

Zbudujemy Polskę kwitnącą suwerenną gospodarczo i politycznie

Przemówienie ministra Minca

Minister Przemysłu i Handlu — Hilary Minc wygłosił na III Zjeździe Przemysłowym Ziemi Odzyskanych w Szczecinie wielkie przemówienie programowe. Oto główne wyjątki tego przemówienia:

Koledzy! III Zjazd Przemysłowy Ziemi Odzyskanych odbywa się w okresie, kiedy nad całą międzynarodową, a zwłaszcza nad europejską sytuacją polityczną i gospodarczą ciąży jedno wielkie zagadnienie — zagadnienie odbudowy Niemiec. Parę tygodni temu — niezmiennie żywo, a nawet namietnie dyskutowana była sprawa stosunku poszczególnych państw do t. zw. planu Marshalla, planu, który był nam zaprezentowany jako plan pomocy w odbudowie i rekonstrukcji Europy. Choć przesyłało już od tego czasu wiele tygodni, nie wiemy my, ale nie tylko my, na czym konkretnie ten plan ma polegać, kiedy, gdzie w jakich formach i przy jakich nakładach ma się realizować.

MYŚL PRZEWODNIA PLANU MARSHALLA.

Mgła tajemniczości otacza ten plan i to wszystko, co pod znakiem tego planu dzieje się na scenie politycznej, a zwłaszcza za kulisami tej sceny. Jedno tylko jest pewne i niewątpliwe i zostało to w pełni potwierdzone przez doświadczenia ostatnich tygodni, jedno jest tylko pewne i niewątpliwe, że ośią, że trzonem i głównym centralnym punktem, że zasadniczą ideą, że myślą przewodnią tego planu jest polityczna i gospodarcza odbudowa Niemiec na tej samej starej bazie społeczno-ekonomicznej, która była podstawą rozwoju imperializmu niemieckiego i między innymi najohydniejszej ludobójczej formy tego imperializmu — hitleryzmu.

Jeżeli rząd polski i jeżeli cały naród polski najostrejszemu i najenergiczniej protestują przeciw takiej odbudowie Niemiec, to nie dlatego, abyśmy byli w ogóle przeciwni postawieniu zagadnienia odbudowy Niemiec na porządek dzienny. Nikt rozsądny na świecie i w Polsce nie myślał i nie marzył nigdy o wykreśleniu Niemiec z mapy Europy. Nie dlatego podnosimy

Nasz głos protestu

że chce się odbudować Niemcy — ale podnosimy nasz głos protestu dlatego, drogą, którą wybrano prowadzi nieuchronnie do odbudowy Niemiec zabórczych, agresywnych, imperialistycznych, zagrażających pokojowi i bezpieczeństwu Polski, Europy i świata.

Nie naszą rzeczą jest wtrącać się w sprawy gospodarcze i polityczne innych krajów, nie naszą rzeczą jest moralizować, wypowiadać takie, czy inne sądy o ich polityce.

Mamy dość własnych kłopotów — zmartwień i komplikacji, ale naszą rzeczą i naszym obowiązkiem jest pilnie obserwować to, co się na świecie dzieje i z tego, co się na świecie dzieje — wyciągać słuszne wnioski dla naszego kraju. Plan Marshalla w pełni jeszcze nie wszedł w życie, ale mamy już preliminarze wykonania tego planu i możemy zobaczyć, jak wygląda jego preliminarz tego planu — powiedzmy na przykładzie Francji. I Francja i Niemcy zachodnie mają niedostateczny urodzaj dla wyżywienia swojej ludności. I Francja i Niemcy zachodnie korzystają z przydziałów tzw. alokacji z jednego źródła. Okazuje się, że w kilka tygodni po tym, jak rzucano myśl o planie Marshalla — sytuacja układu się w ten sposób, że w zwycięskiej Francji przydziały chlebowe spadają do 200 gr dziennie a w podbitych Niemczech rosną do 500 gramów.

Weźmy drugi przykład, dotyczący Francji. We Francji obowiązuje tzw. plan Monneta, który przewiduje rozwój metalurgii francuskiej i wykorzystanie tego bogactwa rud żelaznych, które Francja posiada.

Na czym opiera się ten plan Monneta? Na tym, że Niemcy będą zmuszone do oddawania częściowego węgla dla metalurgii francuskiej. Niemiecki węgiel z Ruhry przysię ma do francuskiej rudy. Parę tygodni minęło od ogłoszenia planu Marshalla, ale już

PLAN MONNETA ZAWISŁ W POWIETRZU

I dziś się już mówi o tym, jak ograniczyć eksport z Zagłębia Ruhry tak, by produkcja Zagłębia Ruhry starczyła dla produkcji przemysłu niemieckiego i w rezultacie wydaje się, że nie niemiecki węgiel przyjdzie do francuskiej rudy —

ale niestety — francuska ruda będzie musiała przyjść do niemieckiego węgla.

Wnioski dla nas

W tych warunkach jasnym jest, co oznaczałoby dla nas wpręgnięcie się do tzw. planu Marshalla. Wpręgnięcie się do tzw. planu Marshalla oznaczałoby dla nas:

1) zgodę na odbudowę Niemiec na starej bazie ekonomiczno-społecznej — zgodę na odbudowę Niemiec, prowadzącą nieuchronnie do wzrostu niemieckiej agresji;

2) podporządkowanie naszej gospodarki głównemu celowi planu — odbudowy Niemiec;

3) ograniczenie naszej suwerenności gospodarczej, a co za tym idzie i politycznej na rzecz odbudowy Niemiec;

4) przekreślenie naszej wielkiej szansy rozwojowej, polegającej na możliwości zamienienia naszego kraju w kraj przemysłowo-rolny;

5) przekreślenie możliwości gospodarki obrony przeciw niemieckiej gospodarczej ekspansji.

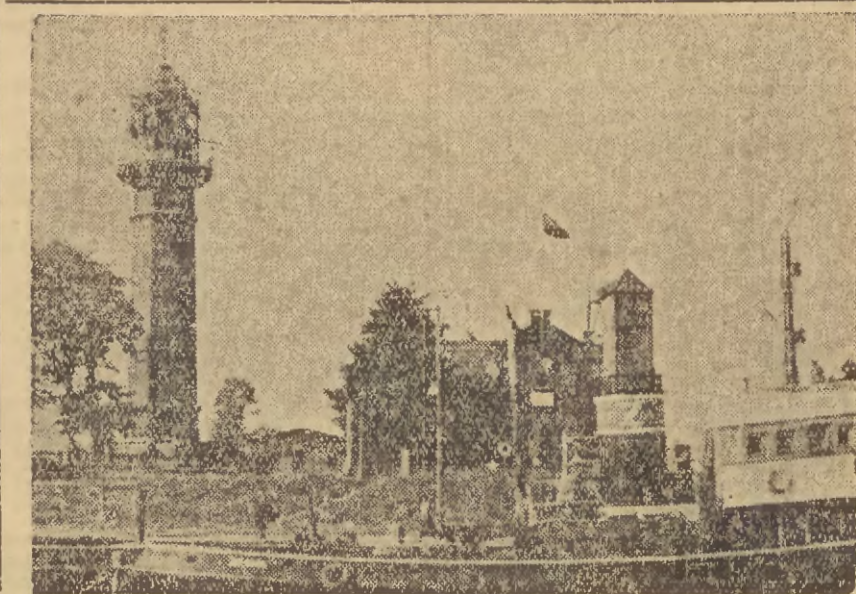
Nasze wpręgnięcie się do tzw. planu Marshalla oznaczałoby to, że własny mi rękoma musielibyśmy sobie nałożyć sznur na własną szyję. Rząd, któryby się na to zgodził nie mógłby się nazywać rządem polskim. (Długotrwałe — burzliwe oklaski).

MUSIMY LICZYĆ NA WŁASNE SIŁY

W obliczu zamierzonej odbudowy Niemiec, utrzymując i rozwijając stosunki gospodarcze z całym światem, zacieśniając i wzmacniając stosunki gospodarcze z tymi krajami, które traktują nas jako równych, będziemy, opierając się głównie i przede wszystkim na własnej sile, stawiali sobie jako główne zadanie nie dać się ulec w wysiłku gospodarczym i stworzyć sytuację, przy której nasza siła gospodarcza i polityczna musi rosnąć szybciej niż siły niemieckiej agresji. (Okłaski).

Zadania na przyszłość

Zjazd podsumował wyniki rocznej pracy na Ziemiach Odzyskanych. — Zjazd stwierdził, że zadania postawione na drugim zjeździe we Wrocławiu zasadniczo zostały wykonane. Trzeba dzisiaj na naszym zjeździe postawić przed



Nad kanałem portowym góruje Kapitanat Portu Gdańskiego. (Do reportażu na str. 3)

sobą te zadania, które nas czekają na najbliższy okres. Trzeba postawić zadania może już nie na rok, a trzeba postawić zadania na dwa lata — do końca planu 3-letniego.

Co przewiduje plan 3-letni, jeżeli chodzi o rozwój produkcji przemysłowej na Ziemiach Zachodnich?

WĘGIEL I KOKS

W węglu w 1947 roku prawdopodobnie nasza produkcja wyniesie 19 mil. ton — chcemy i musimy w roku 1949 wyprodukować 25,5 mil. ton, tzn. osiągnąć wzrost produkcji o 34 proc. W koksie chcemy i musimy osiągnąć wzrost produkcji o 57 proc. i dojść do produkcji koks w wysokości 3.215 tys. ton.

SURÓWKA

Chcemy zwiększyć produkcję surówki na Ziemiach Zachodnich o 39 proc. i dojść do produkcji 367 tys. ton. Chcemy wzmocnić produkcję stali na Ziemiach Zachodnich o 61 proc. i dojść do produkcji 450 tys. ton.

CUKIER

Chcemy dojść do produkcji cukru na Ziemiach Odzyskanych w wysokości 222 tys. ton i wzmocnić w ten sposób produkcję cukru o 58 proc.

TKANINY

Chcemy wzmocnić produkcję tkanin bawełnianych o 83 proc.

Chcemy więcej, niż trzykrotnie na Ziemiach Odzyskanych zwiększyć produkcję tkanin wełnianych.

CEMENT

Chcemy produkować w 1949 roku — 400 tys. ton cementu na Ziemiach Odzyskanych, uzyskując wzrost o 26 proc.

W łącznych liczbach chcemy w ciągu tych 2 lat powiększyć produkcję przemysłową na Ziemiach Odzyskanych o 60 — 70 proc.

Będzie to wymagało znacznego wzrostu siły roboczej.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Oświadczenie Markosa

LONDYN (obsł. wł.). Dowódcą greckich wojsk powstaniowych gen. Markos nadał do londyńskiego dziennika „Times” oświadczenie, w którym zawiadamia o zamiarze zwrócenia się do ONZ z prośbą, aby pozwoliła przedstawicielowi armii demokratycznej przedłożyć swoją sprawę na Generalnym Zgromadzeniu ONZ.

Gen. Markos określa swoje cele, jako demokrację w kraju, integralność państwa i porozumienie zarówno ze wschodem jak i zachodem.

Agencja Reutersa donosi z Aten, że rząd grecki przyjął ogólny dekret amnestyjny, który będzie przedstawiony parlamentowi po głosowaniu nad wotum zaufania dla nowego rządu.

Nie legitymacja, ale praca

Przed paru dniami kilku robotników, zatrudnionych przy budowie domu w Gdańsku, torzyło na dwunastym rusztowaniu dyskusję na tematy polityczne. Dźwięk gongu, oznajmujący koniec pracy, nie przerwał im rozmowy. Schodzili z rusztowania, dyskutując żywo w dalszym ciągu. Nagle z najwyższego piętra doleciał głos majstra: — „Gadacie o polityce, a że beton w kadzi wyschnie i zamaruże się, to wam do głowy nie przyjdzie”.

Stary majster nie interesował się polityką i nie należał do żadnej partii, ale on jeden pamiętał, że nieużyty beton nie wolno zostawiać na noc, bo skamienieje.

To białe na pozór wydarzenie ma swój głęboki sens. Jest ono doskonałym przykładem, że rzetelna praca i troska o jej wynik są więcej warte i więcej przynoszą społecznej korzyści, niż najładniejsze nawet słowa. Interesować się życiem publicznym, należeć do partii politycznej — to jeszcze mało: dopiero stosunek człowieka do codziennej pracy świadczy o jego wartości społecznej. W ostatnich czasach spotyka się często fałszywy pogląd, że ludzie bezpartyjni stoją poza nawiasem życia społecznego i publicznego, że wstąpienie do partii jest niezbędnym warunkiem owocnej pracy dla społeczeństwa. W życiu codziennym pogląd ten wyraża się nierzadko w nieufnym stosunku do bezpartyjnych, w niesprawliwym pomniejszaniu wartości człowieka dlatego tylko, że nie ma wyraźnych zainteresowań politycznych lub nie chce związać się z żadną partią. Drugą stroną tego zagadnienia jest błędne, lecz rozpowszechnione mniemanie, że partia polityczna stanowi ostateczną dźwignię, że przynależność partyjna daje prawo do szczególnych przywilejów.

Z tego rodzaju szkodliwym poglądom rozprawił się na 3. Zjeździe Przemysłowym Ziemi Odzyskanych w Szczecinie wicepremier Władysław Gomułka, mówiąc: „Wykonanie planów produkcyjnych będzie miernikiem osobistej wartości człowieka, a nie legitymacją takiej czy innej partii. Legitymacja partyjna obowiązuje przede wszystkim do wyteżonej pracy. Szanujemy bezpartyjnych demokratów i jeśli lepiej pracują od członków partii, cenimy ich wyżej od tych z legitymacjami. Nie legitymacja partyjna świadczy o wartości człowieka, ale jego praca”.

Ta lapidarna i prosta wypowiedź wicepremiera i jednocześnie sekretarza generalnego jednej z czołowych partii politycznych powinna położyć kres wszelkiego rodzaju nieporozumieniom i mylnym sądom o roli partii politycznych i stanowisku społecznym ludzi bezpartyjnych. Nikomu nie wolno negować znaczenia i zasług partii politycznych, ale nie wolno też lekceważyć wartości, jaką ma dla narodu i państwa praca bezpartyjnych obywateli.

Wielki strajk we Włoszech

RZYM (PAP). Radio tutejsze donosi, że rokowania między przedstawicielami miliona strajkujących robotników rolnych w dolinie Padu, a pracodawcami zostały zerwane, pośrednictwo prefekta Mediolanu pozostało bez skutku.

Pod skrzydłami Anglosasów

BERLIN (obsł. wł.). Poczynania Anglosasów w Niemczech pozwalają już Niemcom snuć marzenia na przyszłość.

Przywódca partii demokratycznej w streście brytyjskiej przepowiada, że Niemcy wkrótce przestaną być obiektem polityki międzynarodowej i zamienią się w jej czynnego współwzrost.

Jego zdaniem przyczyni się do tego oczywiście pomoc Amerykanów, którzy starają się, aby rola polityczna Niemiec stale wzrastała.

pozbawienia wolności przez lat 15 i utratę praw obywatelskich, publicznych i honorowych przez lat 5.

17) KUNCEMU Jerzemu Sąd puścił przewinienie w niepamięć i przebaczył.

Sofulis chce zyskać na czasie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Aten, że postępowo prasa grecka, omawiając program rządu stwierdza, iż ogłaszając amnestię dla powstańców, Sofulis chce zyskać na czasie, żeby podczas tego „zawieszenia broni” materiały wojenne na sumę 150 milionów dolarów zdążyły przybyć do Grecji. Rząd grecki spodziewa się, że przez ten czas wojska rządowe nauczą się obchodzić z nowym sprzętem i przygotowane zostaną do nowych operacji przeciwko powstańcom. Okres ten zbiega się z debatą nad sprawą grecką na Generalnym Zgromadzeniu ONZ. Po zakończeniu tego „pokojuowego” okresu, rząd oczywiście powróci do bezwzględnej represji powstańców. Rząd zamierza zrzucić odpowiedzialność za dalsze trwanie wojny domowej na powstańców i cały obóz lewicowy. Jedyną rolę w Atenach nie przypuszcza, żeby powstańcy mieli złożyć broń.

W Atenach panuje powszechne przekonanie, że 1) „Amnestia” Sofulisa nie będzie się w niczym różniła od niejednokrotnie już proklamowanych „amnestii” Tsaldarisa i Zeti

8 wyroków śmierci w procesie krakowskim

KRAKÓW (PAP) — W dniu wczorajszym przy szczelnie wypełnionej sali Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wyrok w sprawie przeciwko Niepokólczyckiemu, Mierzwie i towarzyszom. Sąd skazał:

1) NIEPOKÓLCZYCKIEGO Franciszka na karę śmierci i utratę praw publicznych i honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

2) MIERZWE Stanisława, na karę pozbawienia wolności przez lat 10 z pozbawieniem praw publicznych, obywatelskich i honorowych na lat 5 oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

3) BUCZKA Karola na karę pozbawienia wolności przez lat 15 i pozbawienie praw publicznych, obywatelskich i honorowych na lat 5 oraz przepadek całego mienia.

4) KABATA Mieczysława na karę pozbawienia wolności na lat 6 i utratę praw obywatelskich, oraz przepadek mienia.

5) STARMACHA Karola na karę pozbawienia wolności na lat 10 i pozbawienie praw obywatelskich, honorowych i publicznych na lat 5 oraz przepadek mienia.

6) OSTAFINA Józefa — na karę śmierci.

8) BZYMKA vel STRZAŁKOWSKIEGO — na karę śmierci.

9) RALSKIEGO Eugeniusza — na karę śmierci.

10) KOTA Jana — na karę śmierci.

11) LANGNERA Wiktora — na karę śmierci.

12) KOWALSKIEGO Mirosława — na karę dożywotniego więzienia.

13) TUMANOWICZA Waleriana — na karę śmierci.

14) RALSKIEGO Stefana — na karę pozbawienia wolności przez lat 10 i utratę praw publicznych, honorowych i obywatelskich przez lat 5.

15) WILCZYŃSKIEGO Tadeusza — na karę pozbawienia wolności przez lat 12 i utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych przez lat 5.

16) MUNCH Henryka — na karę

Marshall jedzie do N. Jorku

WASZYNGTON (PAP). Departament Stanu komunikuje, że sekretarz stanu Marshall udaje się w piątek do Nowego Jorku, celem wzięcia udziału w Generalnym Zgromadzeniu ONZ. Nie ma wiadomości jeszcze, jak długo Marshall ma brać udział w obradach.

Pochwała człowieka pracy

Wiceminister Szyr o problemach przemysłu Ziemi Odzyskanych

Dwa lata minęły od pierwszego zjazdu przemysłowego Ziemi Odzyskanych, dwa lata od okresu, w którym uruchomienie setek zakładów pracy przy braku normalnych warunków bezpieczeństwa, wśród chaosu administracyjnego wydawało się zadaniem ponad siły najbardziej dotkniętego przez wojnę i okupację narodu. Zadania pierwszego zjazdu, sformułowane przez ministra Mincę budziły podziw swą śmiałością. Pesymiści obawiali się, że złód, niepewność granic brak kadr technicznych, uniemożliwiają wykonanie zadania. Wrogowie uważali, że są to hasła czysto propagandowe. Niemcy i ich popleczeni, twierdzili, że Ziemia Odzyskana są i będą naszym ruin i zniszczeń, że po wysiedleniu Niemców Polacy nie potrafią odbudować produkcji przemysłowej i rolniczej, nie potrafią uruchomić żeglugi i komunikacji.

DRUGI ZJAZD PRZEMYSŁOWY JEZYKIEM FAKTÓW

cyfr i osiągnięć. Plan zatrudnienia, uruchomienie produkcji, odbudowa państwowej fabryki wagonów, odbudowa portów, mobilizacja środków finansowych dla Z.O. zostały przekroczone.

Zadania postawione przed pracownikami przemysłu znów przeszły ognioową próbę rzeczywistości. Znowu zebraliśmy się tutaj po to, żeby

SKONFRONTOWAĆ PIĘKNE SŁOWA I HASŁA Z FAKTAMI I CYFRAMI

jak wykonano podstawowe zadanie podwyższenia o 50 proc. poziomu produkcji przemysłowej Z. O. w okresie między 2 i 3 zjazdem. Już w czerwcu, a więc w ciągu 10-ciu miesięcy osiągnięto podwyższenie produkcji o 45 proc. Brak danych oficjalnych za miesiąc lipiec i sierpień, ale nie ulega wątpliwości na podstawie cyfr szacunkowych, że cel postawiony zostanie osiągnięty i przekroczony.

Przemysł hutniczy przekroczył poziom produkcji sierpnia 1946 r. o 57 proc. Przemysł metalowy o 68 proc., przemysł włókienniczy o 56 proc. Minister Mincę mówił: „Trzeba, i to jest realne zadanie, aby przemysł węglowy Ziemi Zachodnich osiągnął w przyszłym roku produkcję 19 milionów ton węgla”. Przemysł węglowy w lipcu osiągnął za 7 miesięcy nie tylko planowaną ilość za ten okres, wynoszącą 10,380 tys. ton węgla, ale wydobyl 10,578 tys. ton węgla, przekraczając plan wydobycia. Plan za miesiąc sierpień jest wykonywany. Plan będzie wykonany i cyfra 19 milionów ton węgla będzie przekroczona.

„Trzeba, żeby przemysł cukrowniczy osiągnął w przyszłym roku na tych ziemiach produkcję 150 tys. ton cukru, oznacza to podwojenie produkcji z ub. roku” — powiedział minister Mincę. Nie wiadomo, czy plan ten będzie mógł być wykonany. Przewiduje się, że kampania, która jest obecnie na początku osiągnięta zaledwie 135 tys. ton cukru. Wina leży po stronie Państwowych Nieruchomości Ziemiach, które nie zakontraktowały przewidzianej ilości burzaka cukrowego.

„W r. 1947 uwzględniając wzrost produkcji i dalsze wysiedlanie pracowników niemieckich, trzeba będzie na Ziemiach Odzyskanych przystąpić do wysokości 60 tys. ludzi” — mówił minister Mincę.

Jednak już w czerwcu zatrudnienie osiągnęło przyrost ok. 74 tys., Polaków było już 279 tys. w stosunku do 195 tys. z drugiego zjazdu — a więc o 84 tysiące więcej. Wzrost sił pracowniczych został wykonany i plan przekroczony.

Minister Mincę powiedział na drugim zjeździe: „Trzeba sobie postawić na początek

SKROMNE ZADANIE

25 — 30 tys. ludzi w internatach przemysłowych, z tego połowa na Ziemiach Odzyskanych”. Dziś w Szczecinie na defiladzie widzieliśmy 10 tys. członków nowej armii przemysłowej. Do końca 1947 r. będą 53 szkoły tego typu ze stanem 25 tys. uczniów, w tym 14 tys. — a więc więcej, niż połowa — na Ziemiach Odzyskanych.

Z kolei wiceminister omówił sprawę tzw. zakładów sztabowych, a następnie stan przemysłu Ziemi Odzyskanych.

TECHNIKA I CZŁOWIEK

Na czoło zagadnień przemysłu na Z. O. i w całej Polsce wysuwa się — mówił dalej wiceminister Szyr — zagadnienie techniki i człowieka. Dalszy rozwój wymaga przede wszystkim podniesienia jakości człowieka pracy na Ziemiach Odzyskanych.

Zagadnienie szkolenia pracowników ma już swoją piękną historię na Ziemiach Odzyskanych. Tu mówca podaje szereg przykładów. Między innymi grupa reemigrantów z Francji w zdumiewająco krótkim czasie opanowała wszystkie arkana sztuki garbarskiej. Na trzydziestych kursach przemysłu włókienniczego jest 3.500 osób. Inna ilustracja jest ośrodek szkoleniowy PAFAG w Wrocławiu z tysiącem uczniów z całego kraju. Przed najdłuższymi otwierającą się nie tylko bramy fabryki, ale licea i politechnika. Ale nawet setki kursów dalszemu istnieniu dla dokształcania dorosłych, dla specjalizacji majstrów i techników nie wystarczą. Trzeba wzmoczyć wykorzystanie doświadczonych robotników i majstrów dla indywidualnego dokształcania. Obok szkolenia zawodowego wysuwa się na czoło zagadnienie nowych form organizacji pracy, zagadnienie inicjatyw czelowych robotników i techników i współzawodnictwa. To właśnie z terenu Z. O. wyszło hasło masowej organizacji patriotycznego współzawodnictwa w pracy. Na Z. O. najszybciej opracowano regulamin współzawodnictwa, oparty o najbardziej racjonalne podstawy. Mówca cytując list ob. Petrowskiego rebecca

kopalni „Jadwiga” do towarzyszy górników, w którym tenże pozdrawia innych czelowych rębaczy przystępujących do współzawodnictwa.

KILKA SŁÓW O PLANOWANIU

Zaznaczyła się w ostatnich miesiącach u niektórych dyrektorów i administratorów przemysłu pewna oportunistyczna forma podejścia do zagadnienia planu w obliczu nieprzewidywanych trudności. Słyszało się głosy o zbyt wysokim planowaniu. Wiele jest również wypadków zwalania winy na tzw. warunki obiektywne. Zbyt częste jest zasłanianie się papierowymi okólnikami i biurokratyczne oczekiwanie, aż inne biurokratyczne instytucje na czas zaopatrzą i na czas zorganizują zbyt. Gdyby w ten sposób pracowali kierownicy pracownicy Szczecina PAFAGU, Zagłębińskich zakładów nigdy nie osiągnęliby swoich rezultatów. Plan musi być wykonywany. Odpowiedzialność od planu wymagają najwyższych decyzji. W walce o odbudowę kraju i w przeświadczeniu, że ogromne są rezerwy ukryte w naszej gospodarce i narodzie, stwierdzamy: plan w każdej gałęzi przemysłu jest całkowicie realny, a sprawozdania za pierwszy półroczny potwierdzają nas w tym przekonaniu.

Obok jednak planu produkcji szczególnie na Ziemiach Odzyskanych należy zmobilizować kierowników naszych zakładów pracy do jeszcze większej troski o urządzenia specjalne, o warunki bytowania, o warunki mieszkaniowe pracowników.

„PIERONY” ŚLĄSKIE NA WYBRZEŻU

W „Głosie Ludu” ukazała się korespondencja o śląskich robotnikach, którzy przyjeżdżali ze sławnej gliwickiej Fabryki Maszyn, aby montować dźwigi w porcie gdyni. Pracują po 16 godzin. Chcą na 1 listopada 1947 roku uruchomić 3 nowe dźwigi. Mówią dziennikarzowi: „nazywają nas śląskimi pieronami — może i słusnie, gdyż potrafimy pracować. Jeśli będzie mało dnia, potrafimy przy świetle reflektorów”. Odnajduje się jednak, że w stołowej rozmowa

tym robotnikom obiadów, że w końcu Główny Urząd Morski zainteresował się tą sprawą i stoi u siebie, ale dopiero o godz. 3 po południu. Robotnicy mieszkają w brudnym i ciastnym baraku. Nie wieni na ile korespondencja odzwierciedla istotny stan rzeczy, ale jest ilustracją dziesiątków faktów, w których decydującą rolę odgrywa biurokratyczne podejście do ludzi pracy i lekceważenie szczerego i sumiennego wysiłku.

WŁASNYM WYSILKIEM

Pracujemy ciężko, nie korzystamy jak Niemcy, do niedawna hitlerowskie z olbrzymiej pomocy amerykańskiej. Musimy własnym ciężkim wysiłkiem podnosić nasz kraj z ruin i zniszczeń. Doprowadzić do tego, że własna rola da nam do syta produktów, że własny przemysł uspołeczniony da nam dostateczną ilość towarów. Ale to nie znaczy, że w przeważającej liczbie wypadków o których mowa nie można było uczynić o wiele więcej dla poprawy robotników.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

Trudniej jest mówić o kwestii mieszkaniowej. Wielkie ośrodki przemysłowe są za ciasne. Portowe miasta osiągnęły obroty przedwojenne, ale jest brak przedwojennych mieszkań. Musimy już dziś opracować długofalowy plan taniego, szybkiego i nowoczesnego budownictwa mieszkaniowego. Nie potrafimy dużo osiągnąć w 1948 i 1949 roku, ale wiemy, że możemy sobie postawić jako jeden z celów odremontowanie w pierwszym rzędzie domów na krębach Śląska. Trzeba również szybko podjąć decyzję o uruchomieniu obiektów przemysłowych na Mazurach, na Pomorzu Zachodnim, gdzie w niektórych miejscowościach są kompleksy domów, ale nie ma uruchomionych zakładów pracy. W planie długofalowym trzeba będzie wiele zakładów przenieść do ośrodków rolniczych.

Duże znaczenie dla rozwoju normalnego życia na Ziemiach Odzyskanych dla zwiększenia konsumpcji, dla zatrudnienia chłopskich synów i córek ma szybki rozwój

przemysłu prywatnego, rzemiosła, spółdzielczości wytwórczej i przemysłu ludowego.

BITWA O HANDEL

Tak kształtują się niektóre najważniejsze zagadnienia produkcji. Ale już doświadczona wykazywała, że wstąpiłszy w okres, w którym bitwa o handel staje się centralnym problemem i to nie tylko w dziedzinie usprawnienia handlu wewnętrznego, ale w dziedzinie usprawnienia handlu zagranicznego.

Handel wewnętrzny, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych i w portach nie sprostał swoim zadaniom. W okresie masowego napływu wczasowiczów i turystów nastąpiły zaburzenia na odcinku zaopatrzenia mięs, masowe objawy przecieków towarowych z akcji „Przemysł dla wsi”. Bojątki te mogą być i będą usunięte nawet, o ile to będzie wymagało drakońskich środków działania.

W handlu zagranicznym Ziemia Odzyskana odgrywa już pierwszorzędą rolę. Już w tym roku udział Ziemi Odzyskanych w eksportie będzie wynosił ok. 10 proc. — w przewidywaniu udział ten wzrośnie. Jednak udział Ziemi Odzyskanych w handlu zagranicznym mógł być większy.

Jest to najczulszy odcinek naszego frontu gospodarczego. Za wszelką cenę musimy szybko podnieść nasz poziom techniki handlu zagranicznego.

POCHWAŁA CZŁOWIEKA PRACY

Tak mniej więcej wygląda przegląd niektórych zagadnień naszego życia gospodarczego w okresie między drugim i trzecim zjazdem. Byłoby jednak niesłuszne, gdybyśmy tego sprawozdania nie skończyli pochwałą człowieka pracy, robotników, inżynierów techników i innych. Pracowników, którzy w sumie osiągnęli olbrzymie saldo i saldo przekazało na rzecz odbudowy swego kraju, na rzecz całkowitego zespolenia Ziemi Odzyskanych z Macierzą.

Byłoby również niesłuszne, gdybyśmy nie mówili o olbrzymich wielomiliardowych sumach, które były wydatkowane dla Ziemi Odzyskanych dzięki ofiarności całego społeczeństwa polskiego

Obiekty sztabowe

Przemówienie ministra Przemysłu i Handlu, Hilarego Mincę

Dokończenie ze strony I

Taki jest bardzo ogólny i bardzo grubo rzuć oka na te zadania, które stoją przed nami, jeżeli chodzi o drugi obiekt sztabowy, o obiekt Szczecina miasta i całości Pomorza Zachodniego.

MAZURY

Trzeci obiekt sztabowy — Mazury. Musimy zrobić wielki wysiłek dlatego, żeby w tym okręgu bardzo przez wojnę zniszczonym uruchomić wielki przemysł metalowy. Musimy skończyć z niezdecydowaniem w sprawie fabryki w Elblągu (oklaski) i stworzyć tam wielką fabrykę ciężkich maszyn. Musimy jednocześnie rozpocząć odbudowę dawnych zakładów „Bussing” z wielkim programem wytwórczości karoserii samochodowych. Poza przemysłem metalowym — rozwój przemysłu na Mazurach powinien iść ściśle w parze z rozwojem surowcowej bazy rolniczej.

Na progu wielkiego przełomu

Powstaje pytanie, czy w obecnej sytuacji międzynarodowej, politycznej i gospodarczej, w obecnej stawce posiadaczy kapitału zagranicznych na rozbudowę Niemiec, czy w tej obecnej sytuacji wskazanym jest stawianie sobie tak wielkich zadań i czy te wielkie zadania bez nowego dopływu kapitałów zagranicznych są możliwe do wykonania?

Są możliwe do wykonania. Są możliwe do wykonania po pierwsze dlatego, że chociaż nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, jeżeli chodzi o kredyty przewidziane w planie trzyletnim to dość poważna, powiadam, dość poważna — część tych kredytów w rzeczywistości już zawartych umów handlowych i gospodarczych, umów przewidujących kredyt towarowy, już dziś może być uważana za zagwarantowaną.

Są możliwe po drugie dlatego, że w tej naszej ciężkiej pracy nie jesteśmy sami i że możemy liczyć w okresie wielkich trudności na pomoc.

Są możliwe po trzecie wreszcie dlatego, że stawiamy kraj o nowym ustroju gospodarczym.

Mamy możność przeprowadzenia do końca planu 3-letniego i mamy możność przygotowania podstawy do dalszego długofalowego, niezmniejszonej dalej niż trzyletni plan, siewającego wysiłku.

Przykład Pstrowskiego

Chciałbym wreszcie na zakończenie poruszyć, moim zdaniem, sprawę najważniejszą, mianowicie sprawę nowych, przelomowych, rewolucyjnych zjawisk, które zachodzą u nas ostatnio w zagadnieniach pracy. Można powiedzieć, że jesteśmy tutaj na początku wielkiego przełomu. Jeżeli dzisiaj dosłownie do tego, że nazwisko szarego generała Pstrowskiego zna już cały kraj (okla-

CO BĘDZIEMY BUDOWAĆ

Za wcześniej jest jeszcze nawet na zarys i na mglistą nawet wizję długofalowego planu, ale trzeba, żeby Trzeci Zjazd wiedział, co zaczniemy budować, jeżeli chodzi o wielkie obiekty przemysłowe, obiekty, których już produkcja wyrasta poza 1949 r., co zaczniemy budować w 1948 i 1949 roku na Ziemiach Odzyskanych. Polska była i jest krajem, który nie ma dostatecznej ilości żelaza. Miżonka byłoby dalsze uprzemysłowienie Polski bez postawienia przed sobą zadania budowy nowej, wielkiej nowoczesnej huty (oklaski).

Ta huta nie będzie mogła być zbudowana do 1949 r., ale ta huta musi być rozpoczęta w tych 2 latach, które dzielą nas od końca trzyletniego planu. Najbardziej dogodnym punktem dla budowy tej huty jest rejon Główny.

Stawiamy przed sobą to zadanie stworzenia nowej huty w rejonie gliwickim, huty z przetwórczością miliona ton stali surowej i 750 tys. ton wyrobów walcowanych (oklaski).

Nowa dźwignia

Polski przemysł i kierownicy polskiego przemysłu w postaci żywiołowego ruchu współzawodnictwa i ruchu przodowników pracy uzyskali nową wielką dźwignię. Tylko ślepy tej dźwigni może nie widzieć, tylko nieudolny z tej dźwigni nie będzie korzystał. My nie chcemy być ani ślepy, ani nieudolny, my chcemy chwycić za tę potężną dźwignię, którą nam dała polska klasa robotnicza. My chcemy osiągnąć systematyczną pracę rewolucyjną techniczną w polskim przemyśle. My chcemy zbudować i my ZBUDUJEMY SUWERENNĄ GOSPODARSTWO I POLITYCZNIE SZCZĘŚLIWĄ, KWITNĄCĄ POLSKĘ (huczne oklaski i głosy: brawo!).



KOLLABORACJA

Cytowany przez nas niedawno artykuł Jacka Wołowskiego w „Życiu Warszawy” w sprawie występów aktorskich w czasie okupacji odbił się b. szerokim echem zarówno w środowiskach artystycznych, jak i w prasie. M. in. wysunięty został argument, że kolaboracja aktorska nie jest niczym lepszym, ani gorszym od kolaboracji handlowej, przemysłowej czy innej, poza polityczną, która ma wagę specjalną. Odpowiadając na ten argument „ŻYCIE WARSZAWY” pisze:

„Ależ o to właśnie chodzi: kolaboracja aktorska była KOLLABORACJĄ POLITYCZNĄ! Aktorzy, występujący w czasie okupacji wykonywali teksty ściśle uzgodnione, ba, „ideologiczne”, poddyktowane przez Propagandę Abteilung (słynne konkursy dla autorów zarejestrowanych w tym amcieli). Teksty, z których każdy spełniał określone zadanie POLITYCZNE: pornograficzne deprawowanie ludności polskiej, zojdzanie demokracji zachodniej, Związku Radzieckiego, Żydów (i to w okresie likwidowania ghett) itd. itd.”.

Rozważania swe kończy pismo następującym sprostowaniem:

„Wszyscy burząmy się zgodzić na pobłażanie b. kolaboracjonistom we Francji, czy Włoszech.

„Ale kiedy wypływa sprawa naszych własnych kolaboracjonistów — a byli nimi tak jest, BYLI NIMI W PEŁNI, w najbardziej znaczącym politycznym, aktorzy, muzycy, autorzy tekstów, dziennikarze, pracujący z upoważnienia i na rozkaz Propagandy Abteilung — o, wtedy zaczynamy dostrzegać... „subtelne granice”.

SZCZECIN — MIASTO GRZECZNOŚCI?

Pod takim tytułem (bez znaku zapytania) znajdujemy dłuższą wzmiankę w „Kurierze Szczecińskim”. Autor usiłuje dowiedzieć słuszności twierdzenia wyrażonego w tytule konkretnymi przykładami. Oto jeden z nich:

„A czy nie sprawia przyjemności zaobserwowanie takiego faktu. Na placu Grunwaldzkim szedł do tramwaju młody mężczyzna z dwiema niewiastami, po ulokowaniu których rozglądał się i ze słowami „nie ma stojących kobiet, więc mogę usiąść — zajął miejsce siedzące”.

Nam by nie sprawiło przyjemności zaobserwowanie takiego typu. Powiedzieliśmy: bufon. I pomyśleliśmy, że gdyby były stojące panie w wagonie, jegośność tak na pewno cichem zająłby pewne wolne miejsce.

Równie „przekonywujący” jest drugi przykład:

„Czy nie jest dla nas bardzo pochlebne oświadczenie tenisisty węgierskiego Szigetiego, który bądź co bądź zwiedził miasta całej Europy i wiele państw europejskich. Powiedział on po zawodach w Szczecinie nie mniej, nie więcej, tylko, że z taką dżentelmeńską szlachą i zawodników, jak w Szczecinie nie spotkał się nigdzie w świecie”.

Nie można być mniej lub więcej dżentelmeńskim, tak samo jak nie może być stopniowane pojęcie: uczciwy. To kanalia można być większym lub mniejszym, uczciwym się tylko jest, albo też nie. Tak samo dżentelmeńskim. Gość węgierski był więc albo pochlebca, który z nawyku powtarzał frazesy bez pokrycia, albo... nie poznano się na ironii.

120 km wpław przez Wołgę

MOSKWA (PAP). Moskiewski pływak I. Fajzulin dokonał ostatnio niezwykłego wyczynu, przepływając wpław przez Wołgę 120 km.

Start tego niezwykłego wysiłku, w którym wzięli udział Fajzulin i pływak leningradzki Reisen — odbył się w punkcie odległym od Stalingradu o 120 km.

Po 76 kilometrach pływania wycofał się Reisen. Fajzulin płynął dalej, mimo b. niekorzystnych warunków atmosferycznych. 30 km, przed metą niezmordowanego pływaka powitały organizacje partyjne fabryk w Stalingradzie.

Fajzulin zakończył swój bieg w rejonie zakładów „Czerwony październik”. Przepłynął on 120 km, w czasie 23:37:22, co jest świetnym wynikiem.

Czechośłowacka delegacja udała się do Moskwy

PRAGA (PAP). Czechośłowacka delegacja rządowa udała się w poniedziałek do Moskwy w celu omówienia szczegółów radziecko - czechośłowackiej umowy handlowej, zawartej w czasie wizyty premiera Gottvalda w stolicy radzieckiej. W myśl tej umowy, Związek Radziecki dostarczy Czechośłowacji 200 tys. ton zboża, 200 tys. ton kukurydzy oraz ważne surowce niezbędne dla przemysłu czechośłowackiego.

Delegacja składa się z przedstawicieli ministerstwa handlu zagranicznego.

W sobotę 13. 9. o godz. 9.30 rano w 6smą rocznicę Żołnierskiej śmierci

s. t. p.

Jerzego Wacława Perzanowskiego

ppor. rez. II Morskiego Faonu Strzelców
I mech. m/s „Batory”

odbędzie się w Gdyni w kościele N.M.P. nabożeństwo żałobne, na które zaprasza kolegów i przyjaciół

RODZINA

»Szczecin jest w sercu Polski« Przemówienie ministra Rapackiego

W ramach III Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych dłuższe przemówienie wygłosił minister Żegluga Rapacki. Poniżej podajemy główne fragmenty tego przemówienia:

Odpowiedz na postawione przez siebie pytanie: — po co my tu jesteśmy w Szczecinie? — mówca precyzyjnie jednym zdaniem: „My chcemy tutaj zbudować polski port Szczecin. Wielki port nie jest w ogóle tylko zjawiskiem technicznym. Jest to zjawisko organizacyjne, gospodarcze i społeczne. Byłoby jednak nonsensem mówić o porcie, jako o zjawisku gospodarczym wyrwanym z życia gospodarczego kraju. PORT NIE MOŻE BYĆ ZAMKNIĘTY DLA SIĘBIE GMINA GOSPODARZA. Tak było dawniej w miastach portowych Hanzy, tak do r. 1939 było nawet w Gdańsku, ale tak nie może być teraz w nowoczesnej, ujednolitej gospodarce polskiej. Albowiem port jest funkcją gospodarki narodowej. Ciśnienie gospodarki narodowej na Wybrzeże przynosi do życia i rozwoju nie porty, a w naszej gospodarce kształtuje także charakter portu wg jej potrzeb. Z drugiej strony istnieje

Szczecinem są centralnym problemem naszego bytu i rozwoju narodowego, dlatego nikt w Polsce o tych ziemiach nie mówi. Kresy, nikt Szczecina w Polsce nie nazywa kresowym miastem, bo choć na granicy — SZCZECIN JEST W SERCU POLSKI.

WIELKA SZANSA

Uzasadniliśmy konieczność rewolucyjnej rozbudowy i przebudowy portu szczecińskiego minister zastanawia się nad zastrzeżeniami i wątpliwościami, które powstawały i mogą jeszcze powstać w trakcie pracy. Między innymi wyrażano wątpliwość czy na rok 1947 zdążymy z rozbudową zdolności

przeladunkowej Szczecina w węglu. Te przestrogi i cyfry poważnie brałmy pod uwagę i wierzymy w powodzenie. Ta wiara w powodzenie wzmacnia wysiłek pracowników morza, a tu w Szczecinie ten wysiłek ma być właśnie włączony ostatecznie do gospodarki polskiej. Wypróbowani w Gdyni, w Gdańsku pracownicy morza i Wybrzeża robią wszystko, żeby być i węgiel i Szczecin i żeby był polski port Szczecin dla środkowej Europy. Każdy naród ma w swej historii wielką szansę. Tylko narody słabe nie umieją szans przekuć w fakty historyczne, ale polski naród, naród robotników, chłopów i pracowników jest narodem dosyć silnym, żeby tej wielkiej szansy nie zmarznąć.

»Danuta« po porcie gdańskim

ODDZIAŁYWANIE PORTU NA GOSPODARKE NARODOWĄ

na zaplecze. Dla przykładu mówca zwraca uwagę na najbliższy półroczny plan aktywizacji Szczecina, przewidujący inwestycje na sumę ok. 5 miliardów zł. Z tego zaledwie 1 miliard przypada na inwestycje w samym porcie. Reszta są to inwestycje portowe na bezpośrednim zapleczu — bez inwestycji wtórnych, bez inwestycji w rolnictwo, handlu, kosztów przedsięwzięcia itp. A przecież te wszystkie sumy inwestycyjne razem wzięte byłby zaledwie wskaźnikiem właściwej działalności gospodarczej, która rozwija się w związku funkcjonalnym z działalnością portu.

DLACZEGO TUTAJ?

DLACZEGO właśnie tutaj chcemy zbudować wielki port? — Bo tutaj najbliżej do największego basenu polskiej polski, do Śląska. Poza tym — CZAS, BY POLSKIEGO POMOSTU W EUROPIE ZACZĘTO UŻYWAĆ DO CZEGOŚ WIECEJ, NIŻ DO ZBOJNEGO PRZEMAR-SZU. Czas najwyższy użyć go do jego właściwej gospodarczej i politycznej roli pomostu łączącego.

TRZY LINIE

Gdybyśmy nakreślili na mapie środkowej Europy trzy linie łączące, pierwszą linię, węglową - rudową z południa na północ od Śląska i uprzemysłowej części Czechosłowacji, blisko przyszłej arterii Odra - Dunaj do rejonu wielkich portów szwedzkich, drugą do opanowanej strefy radzieckiej do rejonu bałtyckich portów. Zw. Radzieckiej, wreszcie trzecią, po prostu linię Wschód — Zachód — i gdybyśmy poszukiwali na naszym Wybrzeżu portu, który byłby najbliższą trójką przecięcia tych trzech linii, to byłby to właśnie Szczecin.

Odpowiedz na pytanie „dlaczego tutaj” jest od razu odpowiedzią na pytanie,

JAKIM BĘDZIE TEN PORT.

A więc po pierwsze, dla Polski, BĘDZIE TO PORT PRZEDZIE WSZYSTKIM MASO WY. Tu przenosi się waga naszego wysiłku technicznego, rozbudowę naszego jego zdolności przeladunkowe w węglu, w rudzie. W następnym roku przewidujemy docięgnięcie zdolności przeladunkowej portu do pełnej zdolności przewozowej koła, uzupełnionej zdolnością przewozową wody o ponad milion ton.

PO DRUGIE BĘDZIE TO PORT PRZE MYSŁOWY, ośrodek przemysłu, opartego na imporcie surowca i eksportu produktów. Po TRZECIE PORT SZCZECIŃSKI BĘDZIE PORTEM TRANZYTOWYM DLA ŚRODKOWEJ EUROPI. Oznacza to budowę rozległej przestrzeni, i prawie wolnej strefy celnej w Szczecinie. Chcemy zainteresować narody basenu nadnaddunajskiego, a szczególnie naród Czechosłowacji, naszym portem. Chcemy, żeby się, tutaj w tym polskim Szczecinie czuli, jak w porcie słowiańskim i jak w porcie wojennym.

STYL REWOLUCYJNY

Dalej mówca zastanawia się nad stylem przyszłej pracy w porcie — i nie waha się nazwać go stylem rewolucyjnym. Nie tylko chodzi o rewolucyjne tempo — ale będzie to przebudowa, a nie tylko rozbudowa. Szczecin niemiecki nie był gospodarczo i technicznie przygotowany do tak wielkiej roli, którą mu przynosiła polska zaplecze. Uład on sprowadzony sila gospodarczego uład Niemiec do roli portu lokalnego. Naturalny kręgosłup portu — Odra był kręgosłupem wąskim, bo tylko mała część Śląska, tylko mała część dorzecza Warta pracowała na Odrze.

Jeżeli ktoś zawiązałszy oczy na to wszystko, co się od wieków działo po obu stronach starej granicy porządku waga Temidy, na której chce ważyć prawa moralne, według korzyści gospodarczych całej Europy, to i na to podejrzana waga mamy argument do zrzucenia: właśnie Szczecin. Właśnie w Polsce jest on dla Europy czymś o wiele ważniejszym, niż był pod niemieckim zaborem: Ziemię Zachodnią wraz z

Donośny gwizd towarzyszył białym obłokom wypuszczanej pary. Jeden, drugi, trzeci. Z hałasem opadają wciągnięty na pokład trap i odrzucone na bok liny cumownicze.

Statek Żegluga Gdańskiej „Danuta” rusza z przystani przy Rybim Rynku, mając przed sobą trasę: Port Gdański do Nowego Portu.

Zostają za nami ścięte ogniem ciężkie wieże kościoła N. M. P. i barwne fasady wąskich kamieniczek staromiejskich, patrząc pustymi oczodolami wypalonych okien na leniwą wodę Motławy.

Milimy rzeczny kapitanat portu i przecinając koryto Wisły, zbliżamy się do Zawiśla, gdzie kilka szwedzkich statków czeka na ładunek węgla i koksu. Jeden z nich wehłania właśnie w czeluść luku czarną zawartość opuszczającego się chwytaka dźwigu.

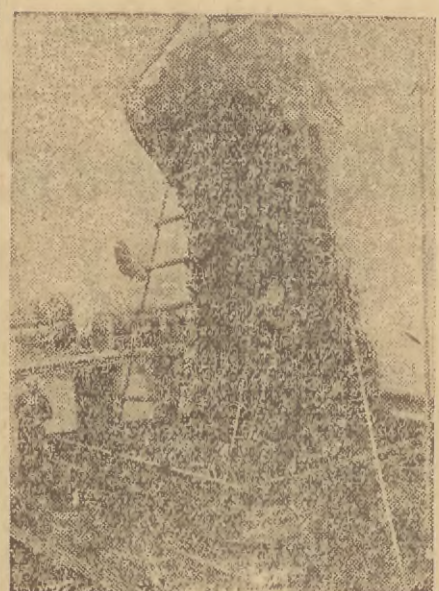
Na prawym brzegu nowitki deski ułożone w równe stosy. — Pogód. Zgrabny szwedzki dwumasztowiec „Lidan”, wydobywa tarcicę. Dalej „przystań królewska”, za nią prom kolejowy, naprzeciw Holm z równymi rzędami murowanych budynków, częściowo wyremontowanych.

„Danuta” sunie naprzód, rozpraszając wodę na boki i nierzwałym śladem znacząc swe przejście. Co kilkanaście minut stateczek zatrzymuje się przy przystani. Młody pokładowy zręcznie zalicza wyrzucaną linę o pomost, okręca ją na polerze i szwaku, mocnymi ramionami przetraca trap dla wygody pasażerów! Wielkiego ruchu nie ma, ale na każdym przystanku ktoś wstąpił i wysiadł. Kilkadziesiąt osób płynnie „Danuta”, korzystając z wygodnej komunikacji. W momencie, gdy odbijamy od brzozy, dobiega zdyszany pasażer. Młoda mu się wydłuża, gdyż następny statek będzie za godzinę. Sternik jest na szczycie wyrozumiały, daje „całą wstecz” i po chwili uszczęśliwiony młody robotnik wykonawszy śmiały skok, znalazł się na pokładzie.

Za pocztą, przy lewym brzegu stoi kilka statków, na których powiewają błękitne bandery z żółtymi krzyżami. „Oscar”, „Maria”, „Daissy”. Jasno szara „Norcita” z białą nadbudówką odleina się wyraźnie od czarnych burt „Ribersborga”. Przy elewatorze też stoi kilka statków. Zielonobiało-czerwona bandera Italii obok białoniebieskiej pasażerskiej bandery Grecji. „Hernada” i „Lynes”. Za nimi jaskrawo zielony parowiec, odmienny tą barwą od wszystkich statków w porcie. To norweski „Nan dia”.

Teraz przybijamy do przeciwległego brzozy. — „Basen Górnicy” — wybrzeże zachodnie, gdzie dźwigi mostowe przeladują rudę. Jakis katar przeciwie wali w pal, aż echo idzie. Pasażerów zebrało się sporo. Robotnicy, urzędnicy z firmy maklerskiej, strażnik portowy, żołnierze z WOP-u. W basenie stoi kilkanaście statków, zwłaszcza przy wybrzeżu wschodnim, gdzie piętrzą się czarne zwaliska węgla, a na błękitnym niebie rysują się dźwigi portowe i taśmowce. Burtą w burtę stoją tam „Szwed” obok polskiego parowca, dalej Norweg, Duńczyk i znów Szwed. Jeszcze są bez ładunku. Wysoko wyniesione ponad wodę. „Danuta” wygląda przy nich śmiesznie mała i niska jak janniczek przy dużym dogu. Jedziemy dalej, mijając spie-

szący się do Nowego Portu prom MZK „Jan”. Przy brzegu kilku ludzi pracuje



Z chwytaka dźwigu, sygnalizator czarny ładunek do otwartego luku statku

na małej łódce. Własnego systemu długim dźwigiem-czerpalakiem wydobywają z wody węgiel. Już mają pełną barkę. Zdo-

Za wiele straży w portach

Na terenie portów różne instytucje państwowe posiadają pewne obiekty, dla zabezpieczenia których używają własne straże, z własnymi organami kierowniczymi.

Są to: 1. Straż Morska, 2. Straż Stoczni Polskich, 3. Straż Rybacka (G.I.R.M.), 4. Straż C.P.N., 5. Straż C.Z. Prz. Węglowego, 6. Straż „Spolem”, 7. Straż „Przetwórnicy Mięsnych”, 8. Straż „Record”, 9. Milicja Morska i wiele mniejszych.

Ta różnorodność straży w portach wprowadza czynnik nieskoordynowania bezpieczeństwa i braku odpowiedzialności. Straże te o różnych kompetencjach, działając bardzo często na tych samych odcinkach, wprowadzają chaos w całości zabezpieczenia strzeżonych obiektów.

Wykonują one swe zadania według rozmaitych przepisów i instrukcji wydanych przez poszczególne instytucje. Ponadto każda straż ma odrębne komórki kierownicze, co pociąga za sobą znaczne wydatki ze Skarbu Państwa. Na pewnych odcinkach pełni służbę równocześnie 2 i 3 wartowników z różnych straży, strzegąc obiekty swoich instytucji, nawet wówczas, gdy obiekty są już obok drugiego. Taki stan rzeczy jest często powodem zrzucania odpowiedzialności na drugich. Różnorodność straż wprowadza też różnorodność oznak i umundurowania.

Biorąc pod uwagę powyższe motywy, nasuwa się wniosek, iż konieczne jest zorganizowanie jednolitej straży pod jednym kierownictwem.

Trzy nowe mosty w Gdańsku

W okolicy mostu przejściowego, łączącego ul. Hucisko z Nowym Światem w Gdańsku, panuje wielkie ożywienie. Tu bowiem robotnicy budują nowy most. Mostem tym można będzie nie tylko przecho- dzić przez tor kolejowy, jak to było do- tychczas, ale i jeździć.

Roboty te bardzo interesują gdańszczan którzy obliczają, ile benzyny i czasu da się zaoszczędzić dzięki temu, że się uniknie niedogodnego objazdu na most przy Dy- rekcyj Kolejowej i ulicy 3 Maja.

Most przy Nowym Świecie buduje Zarząd Miejski Gdańska systemem gospodar- czym, finansując tę robotę z kredytów De- legatury Rządu dla Spraw Wybrzeża. Ca- łokwity koszt inwestycji wyniesie około 2,5

mil. zł. Jest to most prowizoryczny, obli- czony na 3 lata. Mimo tak krótkiego cza- su używania koszt budowy opłaci się w zu- pełności ze względu na oszczędność w eks- ploatacji pojazdów mechanicznych. Nowy most buduje się według systemu Grocha, polegającego na tym, że części ciągnięte konstrukcji są żelazne, zaś części ściskane drewniane. Po upływie trzech lat prowizo- ryczny most, łączący Hucisko z Nowym Światem, ma być zastąpiony stałym mo- stem o mocnej konstrukcji. Obecnie budo- wany, prowizoryczny most, po spełnieniu swojej trzyletniej służby będzie przy bu- dowie mostu stałego jako rusztowanie.

Prowadzone w tej chwili roboty są przygotowaniem do właściwej „inwest. 21 robotników przeprowadza roboty nawla- cacyjne. Od strony Nowego Świata, przy pomocy pneumatycznej sprężarki robotnicy rozbijają betonowe umocnienie starego przy- czółka w miejscach, gdzie mają być po- łożone dźwigary nowego mostu. Konstruk- cję mostu przygotowuje się w warsztatach mechanicznych Zarządu Miejskiego. Pracuje przy tym około 15 fachowców.

Ze względu na poważne znaczenie mo- stu, który łączy dwie ruchliwe dzielnice miasta, wydział techniczny Z. M. roboty prowadzi w przyspieszonym tempie. Za- kończenie budowy przewidziane jest na pierwsze dni listopada.

Z obecných prac wydziału technicznego Z. M. Gdańska na uwagę zasługuje jesz- cze, będące na ukończeniu służa i most w Bramie Żuławskiej, otwierający drogę do Elbląga oraz znajdujący się również w końcowej fazie budowy most na ul. Pod- niejskiej w Uruni. Most ten, o konstrukcji żelazo-betonowej, umożliwi dogodny wy- jazd z Gdańska na Kościerzynę oraz po- łączy dwie dzielnice Uruni, położone po obu stronach Raduni. (w)

Z PSM w Gdyni

W dniu 20 bm. uczniowie i kandydaci Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni o- tuzymają dziesięciodniowe urlopy wypoczyn- kowe z tym, że z dniem 1.10, to jest z dniem rozpoczęcia nowego roku szkolne- go, mają się zameldować w szkole. (kp)

Następny zjazd rolniczy w Szczecinie

W trzecim dniu Zjazdu rolników Wielkiego Pomorza obradowały poszcze- gólne komisje. Komisje te wysunęły sze- reg dezyderatów w zakresie gospodar- ki rolnej, hodowlanej, rejonizacji i planowania oraz organizacji gospo- darstw. Treść powyższych uchwał poda- my w jednym z najbliższych numerów.

Na zakończenie Zjazdu zebrani po- stanowili wysłać depeszę do Prezydenta RP, premiera, wicepremierów, ministra rolnictwa oraz prezesa Zarz. Gł. Samo- pomocy Chłopskiej.

Na Zjeździe powzięto decyzję, że następny zjazd z okazji Dni Rolniczych odbędzie się w Szczecinie. (2)

Liceum Rolniczo-Spółdzielcze

Wyłania się potrzeba dużej ilości fa- chowców, którzy by objęli stanowiska kierownicze w licznych spółdzielniach Zw. Samop. Chłopskiej, Zw. Gosp. „Spole- m”, mleczarsko-jajczarskich, rolniczo- handlowych i innych. Ośrodkiem szkole- nia spółdzielców wiejskich na Wybrze- zu jest Skórcz, pow. Starogard. Przy istniejącym tam Gimnazjum Rolniczo- Spółdzielczym uruchamia się z dniem 15 września 1947 roku Państwowe Koeduka- cyjne Liceum Rolniczo - Spółdzielcze z internatem, do którego przyjmują się chłopcy i dziewczęta z ukończonym gim- nazjum ogólnokształcącym i zawodowym lub po złożeniu egzaminu w zakresie 4 klas gimnazjum.

„Gen. Zaruski” wyrusza w podróż

Piękny jacht szkolny „General Zaruski”, własność Ligi Morskiej, dobrze służy sprawom żeglarsstwa w Polsce. Ledwo po-

wrócił w dniu 2 września z podróży do Sztokholmu, a już wczoraj, to jest w dniu 10. 9. br., wyruszył w podróż do Kopen- hagi. Jest to rejs szkolny w ramach kur- sów, organizowanych przez Wojewódzki Urząd Wych. Fiz. i Przysp. Wojskowego.

Podróż potrwa około trzech tygodni i odbędzie się na trasie Gdynia — Ustka — Róna — Kopenhaga — Gdynia. Załogę oficerską stanowią: kapitan żegluga jach- towej Michał Sumiński jako dowódca, ka- pitan ż. i. Zbigniew Szymański — zastępca dowódcy, Niedzielski Władysław — I szv officer, Pytel Feliks — II-gi officer, Oko- łulak Krystyna — III officer.

Prócz tego załoga składać się będzie ze słuchaczy Kursu Wojewódzkiego Urzę- du Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. Łącząc z kapitanem i oficerami załoga wynosić be- dzie 46 osób, w tym 8 niewiast.

Prócz tego rusza do Kopenhagi jacht AZM „Boginka”. (kp)

Giełda zbożowo-towarowa

dnia 10 września 1947 roku

Pszonica	3.300—3.600
żyto	2.200—2.400
jęczmień przemysłowy	2.100—2.200
owies	2.100—2.200
mąka żytnia 90 proc.	3.500—
mąka pszenna 80 proc.	6.200
otręby pszenne	2.300—2.500
otręby jęczmieńne	2.300—2.150
śrut rzepakowy	od 1.900
siłoma prasowana	500—550

Tendencja spokojna.
Na otręby ożywiona.

ŻEGLUGA — PORTY — RYBOŁÓWSTWO

Z DROBNICA

Fiński parowiec Mira za- winał 9 bm. do Gdyni z Hel- sinek z ładunkiem 176,3 t. drobnicy oraz 11 pasażera- mi. Kłaruje Baltica.

65 DOMKÓW

9 bm. wszedł do Gdyni fiń- ski parowiec „Halmar H”, przywożąc z Valcome 65 domków fińskich. Wyładunku je przy nabrzeżu Polskim.

DLA PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

„Adie Bagly Danils” ame- rykański parowiec, który za- winał 9 bm. do Gdyni, przy- wiozł 819,3 t. bawełny. Wy- ładunku je przy nabrzeżu U SA. Kłaruje GAL.

WIKLINA I ZABAWKI DO USA

Amerykański par. „Mor- macsea” odszedł 9 bm. z Gdyni do USA, zabierając 191,8 t. drobnicy, w tym wi- kline, zabawki, krzesła itd.

Kłarował American Scantic Line.

Z RUDA

9 bm. wszedł do Gdyni 3 statki z rudą tranzytową w ilości ca 7000 t. Szw. Otic, przywiozł 2.210 t. rudy, — „Vandia” 2213 t. „Havding” 2284 t. Wszystkie trzy kłaru- je Polishipping.

LECHISTAN

„Lechistan” kończy lodo- wać w Gdańsku, poczem przyjdzie do Gdyni. Z Gd- ni wyjdzie do portów: Tel Aviv, Haifa, Beirut.

RYBNE ZAKŁADY PRZETWÓRCZE

W ub. m. w rejonie ujścia Odry (w Szczecinie, Świno- ujściu, Trzebiezys, Dąbiu — Wolinie) było czynnych 13 zakładów rybnych przetwó- rczych, które zatrudniały około 150 osób. Przewieziono w- tych zakładach 41 t ryb — zasolono 5,2 t.

ŻEGLUGA NA ODRZE

W sierpniu Żegluga na O- drze wykazała wielką ruch- liwość. Barkami przewiezio- no 18.021 t. towarów. Ze Śląska dostarczono zestaw- ami holowniczymi węgiel i koks, ze Szczecina w górę rzeki rudę.

DROTNING VICTORIA

Prom pasażerski „Drott- ning Victoria” przywiozł 9 bm. do Gdyni 62 pasażerów i 110 t. drobnicy. Odszedł na- zajutrz, zabierając do Szwec- ji 39 pasażerów i 143 ton drobnicy.

NASZE TANKOWCE

„Turnia” znajduje się o- becnie w Manchester i w tych dniach wychodzi do Gdańska. Ze stoczni nr 1 w Gdańsku schodzi drugi nasz tankowiec „Karpaty”. Trzeci — „Rysy” — znajdu- je się w stoczni nr 13 w Gdyni.

OCZEKUJEMY STATKU Z PSZENICĄ

Około 15 bm. spodziewa- ny jest w Gdyni grecki sta- tek „Syros” — wiozący z Ameryki ładunek ca 8000 t pszenicy. Maklerem Balti- ca.

W DRODZE DO GDYNI

S/s Pulaski, który od 26 sierpnia znajdował się w Bo- stonie, miał stamtąd odejść 8 bm. do Gdyni via Kopen- haga. W Gdyni spodziewa- ny jest około 20 bm., skąd wkrótce po wyładunku uda się do Nowego Jorku.

Z MACEIO DO PERNAM- BUCO.

S/s Białostok zawinał do portu Maceio z którego miał wyjść około 7 bm. do Pernambuco. Następnie przy- jedzie do Gdyni, by w po- łowie października znów u- dać się do portów południo- wo- amerykańskich.

Ruch statków

Za czas od godz. 15 dnia 9 bm do godz. 15

dnia 10 bm.

Gdynia:

Na wejściu: Pol. Poznań, szw. Vandia, hol. Ela, szw. Drottning Victoria, szw. Edith, grec. Mount Athos, szw. Hebe.

Na wyjściu: hol. Van Golden szw. Som- nen, szw. Drottning Victoria, szw. Longe, szw. Othelo, norw. Mathilda, szw. Della, dun. Yrsa, fran. Niobe.

Gdańsk:

Na wejściu: nor. Don, fin. Karin Thorden, — grec. Theshehorsk, szw. Nestun.

Na wyjściu: dun. Salling, dun. Skodsborg, — szw. Dorothea, szw. Devon.

ŚMIAŁO I SZCZERZE!

Bolesny eksperyment

Od dłuższego czasu dziwne krążyły pogłoski o Akademii Nauk Politycznych w Sopocie. A więc, że ją upaństwowiają na wzór warszawskiej, że na jej miejsce będzie utworzony oddział Uniwersytetu Toruńskiego i t.p.

Nie przyczyniły się takie wieści do dobrego samopoczucia licznych (około 700) słuchaczy. Mimo to większość nie dając wiary plotce, dalej uczyła się i składała egzaminy, wierząc, że poniesiony trud nie pójdzie na marne i uczelnia będzie egzystowała dalej, choćby pod inną postacią.

Tymczasem jednak stało się coś, czego najwięksi pesymiści nie przewidywali. Od września b.r. Akademia zostaje zlikwidowana, a 700 osobowa rzesza słuchaczy pozostaje na lodzie... bo we wrześniu za późno już jest gdziekolwiek się przenieść.

Historia krótka, ale jakże bolesnie przygniatająca kilkuset ludzi, którym lata okupacji przerwały normalny tok nauki. Bo słuchacze Akademii do przeważnie ludzie starsi, w wieku lat 30, nie mogący z uwagi na pracę czy stosunki rodzinne przerzucić się dowolnie z miejsca na miejsce — to ludzie pracujący na rozmaitych, często poważnych stanowiskach — to ludzie dla których Akademia była ostatnią szansą zdobycia fachowego wykształcenia i dyplomu. Rozgoryczenie wśród słuchaczy jest wielkie. Rok bezowocnych wysiłków kosztem wielu wyrzeczeń i nieprzespanych nocy (pomijając wydatki poniesione na opłatę czesnego i kupno skryptów) jest zbyt długim okresem czasu, aby przejść nad tym do porządku dziennego.

W imieniu rozgoryczonych słuchaczy stawiam pytanie: w jakim celu została otwarta trzyletnia uczelnia, tak bardzo

potrzebna na Wybrzeżu, jedynie na rok czasu, bez możliwości kontynuowania studiów gdzie indziej?

Czy dlatego zamyka się ją, bo eksperyment się nie udał czy wolno w ogóle w tak bolesny sposób eksperymentować na ludziach?

Czy ewentualne personalne zastrzeżenia mogą decydować o bycie samej instytucji, kosztem krzywdy kilkuset osób?

I wreszcie ostatnie pytanie: Czy nie ma żadnego sposobu zaradzenia złu i naprawienia wyrządzonej nam krzywdy?

A. CH.
słuchacz Akademii Nauk Politycznych
w Sopocie
Uwagi po stokroć słuszne! (Red.)

LISTY DO DZIAŁU „ŚMIAŁO I SZCZERZE” NALEŻY KIEROWAĆ POD ADRESEM REDAKCJI „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”, GDYNIA, UL. MŚCIWOJA 9.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

KSIEGARZ. Sprawę podręczników szkolnych omówiliśmy w specjalnej notatce w numerze wczorajszym naszego pisma.

JURUND. Uwagi Pańskie dziękuję. TEOFIL OLCZOWSKI. Niesłusznie, naszym zdaniem, Pan się obraża. Wśród zwoleńców tak, jak w każdym innym zawodzie zdarzają się także parszywe owce. Nie jest to jednak równoznaczne z potępieniem wszystkich kierowców.

STUDENTKA W. S. H. M. O nowej taryfie uczniowskiej na przejazd środkami lokomocji MZKKG pisaliśmy w numerze 248 z dnia 9 bm.

ANNA KALEWSKA. Należy złożyć skargę do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej.

B. ZYCH, OLIWA. Uwagi Pańskie pokrywają się z treścią listu p. t. „Brzoźownicy”, zamieszczonego w numerze wczorajszym.

Wznowienie Poniedziałkowych Wieczorów Klubu Literackiego w Sopocie

Po dwu i półmiesięcznej przerwie Klub Literacki w Sopocie przystępuje w dniu 15 września b. r. do wznowienia swoich poniedziałkowych wieczorów, poświęconych omawianiu literatury współczesnej.

34 „Wieczory Nowej Książki”, jakie się odbyły w Sopocie przed sezonem letnim, ugruntowały pozycję tej pożytecz-

nej imprezy i pozwalają sądzić, że w obecnym sezonie frekwencja będzie jeszcze większa a dyskusja bardziej ożywiona. Przyczyni się do tego niewątpliwie większa sala (na parterze w Domu Literatów, Powstańców Warszawy 29) mogąca z łatwością pomieścić 200 osób. Dzięki ofiarności Państw. Banku Rolnego, którego pracownicy z dyrekcją na czele są stałymi bywalcami wieczorów, Inwentarz ruchomy Klubu powiększył się o kilka ławek, zagwarantowana jest więc obecnie większa ilość miejsc siedzących. Gdyby jeszcze inne instytucje zechciały pójść za przykładem Banku Rolnego i ofiarowały do Domu Literatów po kilka zbędnych krzeseł, rozwiązane by zostały kłopoty Klubu.

Innowacją nowego sezonu WIECZORÓW DOBREJ KSIĄŻKI (bo tak zostały przemianowane wieczory) — jest uruchomienie na miejscu wypożyczalni omawianych książek z księgozbioru Klubu, wspartego ruchomymi biblioteczkami „Czytelniaka”.

Cykl wieczorów otworzy w dniu 15 września o godz. 18 prezes oddziału gdańskiego Zw. Zaw. Literatów Polskich, p. Edwin Jedrkiewicz, omawiając wyróżnioną przez jury nagrody „Odrodzenia” powieść Leopolda Buczkowskiego „Wierpity”.

W dalszej kolejności omawiane będą następujące książki i zagadnienia: 22. 9. „Historia jednego życia” Hirsfelda — M. H. Szpyrkówna.

DOŻYWKI w majątku Marynarki Wojennej

W niedzielę 7 bm. w majątku Marynarki Wojennej Kolibki odbyła się piękna uroczystość dożynkowa.

O godz. 9 rano przedelflował barwny korowód pracowników rolnych majątku, poczym nastąpił najbardziej atrakcyjny moment: wręczenie „korony” reprezentantowi dowództwa Marynarki Woj. kmdrowi Nowickiemu oraz wieńców przedstawicielom organizacji i partii. Przemawiali kmdr. Nowicki, ppor. Wróbel, przedstawiciele Zw. Samop. Chłopskiej, PPS — ob. Kowalski oraz przedstawiciel Z.P.N.Z. Następnie odbył się pokaz sprzętu rolniczego. W dalszym ciągu w specjalnie udekorowanych salach pałacowych odbył się wspólny obiad dla zaproszonych gości i robotników rolnych. W czasie obiadu przygrywała orkiestra Marynarki Wojennej. Przemówienie wygłosił szef Wydziału Żywno-

ściowego Mar. Woj. kmdr. Jung. W godzinach popołudniowych na uroczystość przybył kontradmirał Steyer z małżonką. W liczbie gości byli również m. in. dowódca Portu Mar. Wojennej kmdr. Wróbel, szef Wydz. Pers. Mar. Woj. kmdr. Luczenko, przedstawiciel Misji Radzieckiej Mar. Woj. kmdr. Szelegowski oraz delegat Wojew. Z. Z. ob. Łasiński.

Na zakończenie w pięknie udekorowanej sali pałacowej odbyły się tańce, do których przygrywała 12-osobowa orkiestra Mar. Woj. (n)

Działwa i młodzież na odbudowę Warszawy

Na apel o składanie ofiar na odbudowę Warszawy pierwsza się odezwała nasza młodzież. Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami wpłaciła do redakcji 5 000 zł na ten cel działwa jednej ze szkół powszechnych m. Gdyni, obecnie 1000 zł wpłaciła 3 Drużyna Harcerzy im. Zawiszy Czarnego w Sopocie. Kwotę tę zebrała dzielna harcerze w dniu święta swej drużyny i słusznie zdecydowali, że nie ma piękniejszego sposobu uczczenia tego święta, jak przeznaczenie zebranej kwoty na odbudowę tak drogiej ich sercu stolicy. Harcerze zwracają się do innych organizacji młodzieży ze słowami gorącej zachęty do pójścia za ich przykładem.

Działwa nasza rezygnuje z jabłuszka, ciastka, kina, by przyczynić się do odbudowy Warszawy. A my?

Badania lekarskie

Zgodnie z okólnikiem Min. Oświaty, żaden z kandydatów nie będzie przyjęty do wyższej uczelni bez świadectwa badania lekarskiego. Rejestracja do badań odbywa się w Akademickim Ośrodku Zdrowia w Gdańsku przy ul. Śniadeckich Nr. 9 (w Domu Duńskiego Czerwonego Krzyża) do dnia 25 bm. Tamże odbywają się badania internistyczne.

ODEZWA do ludności m. Gdańska

Obywatelski Komitet Ufundowania Sztandaru Gdańskiemu Pułkowi Artylerii Lekkiej wydał następującą odezwę:

„OBYWATELE MIASTA GDAŃSKA.

Dnia 14 września 1947 roku 41 Pułk Artylerii Lekkiej, — Gdański Pułk Artylerii — otrzymał z rąk społeczeństwa gdańskiego sztandar pułkowy. Żołnierze Gdańskiego Pułku Artylerii — to żołnierze Wojska Polskiego, które męstwem swym i bohaterstwem przyniosło wyzwolenie Ziemiom Polskim, przyniosło wyzwolenie i przetrwanie portowi Rzeczypospolitej — Gdańskowi. Sztandar ufundowany przez mieszkańców nadmorskiej ziemi gdańskiej jest wyrazem związania wysiłku żołnierza polskiego z czynem odbudowy zniszczonych wsi i miast Wybrzeża.

Z okazji tej uroczystości, miasto nasze gościć będzie najwyższych dostojników Państwa: Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bierut, Pierwszego Obywatela Honorowego Miasta Gdańska, Marszałka Polski Michała Rola-Żymierskiego.

Zniszczone kataklizmem ostatniej wojny miasto Gdańsk wita swych dostojnych gości przede wszystkim realną wolą odbudowy swych murów i wysiłkiem twórczej pracy tak, jak realnym czynem uczciło przypadającą w roku bieżącym

950-tą rocznicę swego historycznego istnienia, który to obchód znalazł swój wyraz w odbudowie mieszkań robotniczych.

Przybycie do Gdańska po raz pierwszy od wielu lat przedstawicieli Majestatu Rzeczypospolitej — to nawiązanie w ramach tysiącletniej historii Gdańska do dawnej przestarzałej tradycji Portu Rzeczypospolitej, którego mury często gościły swych władców — włodarzy rozległych Ziemi Polskich.

Przeżywając ten historyczny moment, my, gdańszczanie musimy zdać sobie sprawę z jego dziejowej wagi. Tłumnym udziałem w uroczystościach, dekoracją ulic i domów miasta dajmy wyraz naszej radości i naszej woli przywrócenia Gdańskowi jego dawnej świetności”.
Gdańsk, dnia 8 września 1947 r.

OBYWATELSKI KOMITET
UFUNDOWANIA SZTANDARU 41 PAŁ.

Traktor najechał na minę

W poniedziałek około godz. 12 Le-on Bojke (l. 36), zamieszkały w Rumii, Dębogorska 41, najechał prowadzonym przez siebie traktorem na minę. Nastąpiła eksplozja na skutek której Bojke odniósł kilka poważnych ran szarpanych na ramieniu, przedramieniu i nodze. Traktor został mocno uszkodzony. Rannego zabrano pogotowie portowe i przewieziono do Szpitala Miejskiego. Stan chorego ciężki. (t)

„Czuły” małżonek

Przedwczoraj pogotowie portowe w Gdyni udzieliło pomocy Ludwice Wojtkowskiej (l. 38) zam. na Wzgórzu Focha. Wojtkowska została w czasie sprzeczki małżeńskiej dotkliwie pobita przez męża i jego kochankę. (t)

Kobiecea zemsta

W poniedziałek po południu przy ul. Łakowej 1 (Gdynia-Cisowa) miało miejsce „nieporozumienie towarzyskie”, w wyniku którego ob. Gasińska i Meller pobity dotkliwie Elżbietę Fliszkowską (lat 22). Przyczyną napaści na Fliszkowską była zazdrość. Fliszkowska bowiem wysłała 2 dni temu za mąż za człowieka, na którego miała ochotę jedna z napaśtniczek. Poranioną ofiarę „kobiecej zemsty” pogotowie przewiezło do Szpitala Miejskiego. (t)

Przygnieciony workami

Robotnik Jan Wilczewski, zatrudniony w „Społem” przy przeładunku towarów przy nabrzeżu Pilotowym w Gdyni, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

W poniedziałek wieczorem była dość silna fala. Wilczewski pracował w luku, częściowo zapełnionym ciężkimi workami. Na skutek silnego kołysania część worków osunęła się i przygniotła Wilczewskiego tak niefortunnie, że prawa noga uległa złamaniu. Rannego pogotowie portowe zabrano do Szpitala Miejskiego. (t)

Kupcy branży skórzaney organizują się

Z inicjatywy Zw. Zrzeszeń Kupieckich woj. gdańskiego odbyło się w dniu 9 bm. w Gdyni w sali „Hotelu Centralnego” zebranie organizacyjne Zrzeszenia Kupców Branży Skórzaney i Przyborów Szewskich z terenu naszego województwa. Zebranie zainicjował dyr. Kaszyński, który poświecił znaczenie organizacji branżowej szczególnie dlatego, że obecna sytuacja na rynku skór surowych i przyborów szewskich jest wyjątkowo trudna. Ze względu na takie warunki wysiłki zrzeszonego kupiectwa branży skórzaney i szewskiej, zmierzające do uzyskania dostępu do źródeł produkcji państwowej — muszą być wyjątkowo duże.

Władze nowego zrzeszenia reprezentują obok kupców branży skórzaney i przyborów szewskich również kupcy obuwia i galanterii skórzaney. W skład nowoobranego zarządu weszli: Rutkowski jako prezes, Prałat jako I wiceprezes, Stawinski jako II wiceprezes, Gruszczyński — sekretarz, Zabłocki — zast. sekret., Keller skarbnik, Franciszek Gussman — zast. skarbn. oraz Jentczak i Laskowski jako członkowie zarządu. W skład komisji rewizyjnej obrano: Tad. Rączkę, Kłossowskiego i Krygiera jako członków oraz Micałę i Wysokińskiego jako zastępców. (w)

„STRAŻ NOCNA” poskramia pijaków i złodziei

Ze „Straży Nocnej Rekord” otrzymujemy nast. informacje:

Ostatnio zdarzały się częste wypadki wybijania szyb wystawowych na terenie m. Gdyni. Wybito m. in. szyby w: K.K.O. — ul. Świętojańska, inż. Suski — ul. Abrahama 27, Bar Mokka — ul. Świętojańska 13, San Francisco — ul. 10 Lutego, Rózkowski — ul. Świętojańska 13, Spółnota — ul. Świętojańska.

W większości wypadków sprawcami byli podchmieleni obokrajowcy, którzy po zatrzymaniu przez wartowników F-my „Rekord”, zapłacili odszkodowania za szklane szyby.

W trzech wypadkach, a to w firmach: Polski Przemysł Ludowy i Definitiv —

ul. Świętojańska 79, sprawcami okazali się złodzieje, którzy wybijali szyby w celach kradzieży.

Wieczne pióra z firmy „Definitiv” i wino ze składu Szczęśniakowej ul. Świętojańska 116, które zostały w ten sposób zabrane, nie posłużyły złodziejom, ponieważ zostali ujęci na gorącym uczynku — i oddani w ręce M.O.

Służba wartowników nocnych jest bardzo utrudniona z powodu niedostatecznego oświetlenia ulic w śródmieściu.

Wartownicy zatrzymują również pijanych przechodniów, którzy łamią drzewa na ulicach (zdarza się to często) i przekazują ich Milicji do ukarania.

Bilety miesięczne dla świata pracy

Komunikacja na Wybrzeżu jest przedmiotem stałego zainteresowania czytelników, bo bez niej nie podobna obejść się na przeszło dwudziestokilometrowym pasie prawie że jednego miasta. Jeździć trzeba, a przejazdy kosztują dużo. Świat pracy korzysta wprawdzie z ulgi, placąc za przejazd 3 złote, ale ma prawo tylko do 2 przejazdów dziennie, do pracy i z powrotem, tylko w dni robocze. Ale na pracy nie kończy się życie. Każdy z ludzi pracujących ma mnóstwo spraw, wiążących go z miastem: zebrań organizacji, zakupów, kino, teatr, czy nawet odwiedzin znajomych. I wtedy już kończy się dobrodziejstwo zniżkowego biletu, płacić trzeba za normalny. Człowiek pracujący, zamieszkały na przedmieściu, ma tak też rodzinę. Chciałby nieraz z żoną pojechać do kina, coś kiedy wydatek jest ponad jego możliwości, bo do cłaoty za kino dochodzi koszt przejazdu. Te trudności wpływają bardzo niejmnie na dostępność rozrywek kulturalnych dla ludzi pracujących.

Z drugiej strony MZKKG skarży się na zbyt wielką ilość pasażerów na gapę. Przyczyna leży prawdopodobnie w tym, że dla wielu z tych pasażerów darmowych opłaceniu biletu stanowi różnicę w skromnym budżecie, a jednak jeździć trzeba. Wydać nam się, że można znaleźć wyjście z tej sytuacji, przykrej dla obu stron. Rozwiąza-

Zmierzch Monte Carlo

O słynnym kasynie gry w Monte Carlo pies z kulawą nogą dzisiaj w Polsce nie wspomni. I nie ma w tym nic dziwnego, skoro kosztuje 400 zł. — bez dalszego ryzyka — można wygrać sto tysięcy, pół miliona a choćby i milion złotych — na loterii klasowej.

Uwagi te nasuwają się w związku z nową 51-szą loterią klasową, która przyniesie nam 42.000 wygranych na łączną sumę ponad 105 milionów złotych, w tym 4 wygrane po milionie, 22 po pół miliona, 108 po sto tysięcy i masę dalszych.

Pamiętajmy tylko, że z nabyciem losu nie ma co zwlekać, bo ciągnięcie I-szej klasy już 13-go września. 2810-k

J. TUWIM

POEZJE WYBRANE

CZY
TEL
NIK

STRON 278

ZŁ 550

Kradzież 40 par butów

Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania niejakiego Pawła Gidzińskiego, zam. przy ul. Libermanna 42 we Wrzeszczu i skradli 40 par butów, wartości 500 tys. zł. Złodzieje dostali się do mieszkania przez okno łazienki.

Dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonali sprawcy, którzy nie znali terenu i do mieszkania Gidzińskiego dostali się przypadkowo. Tej samej nocy usiłowali dostać się nieustaleni dotąd ludzie do mieszkania prof. Sochackiego, zam. obok poszkodowanego Gidzińskiego. (w)

Drzewo zerwało drut trolleybusowy

Wczoraj między godz. 15 a 16 złamane niespodziewaną wichurą drzewo przydrożne na odcinku szosy między Gdynią a Orłowem w pobliżu warsztatów samochodowych MZK zerwało drut linii trolleybusowej. Pogotowie techniczne MZK usunęło drzewo i naprawiło linię. Przerwa w komunikacji trwała około 2 godzin. (w)

Konkurs na estetyczne urządzenie sklepów

Celem spopularyzowania hasel spółdzielczych w związku z przypadającym wkrótce dniem spółdzielczości, na terenach zakładów pracy w Gdańsku, począwszy od poniedziałku będą wygłaszane specjalne pogadanki. Nad akcją czuwać inspektor szkolny działu oświaty dla dorosłych. Poza tym zorganizowany został konkurs estetyki i czystości wewnątrz oraz wystaw sklepowych na terenie mia-

sta Gdańska i powiatu gdańskiego. W dniach 18 — 20 sierpnia została przeprowadzona wizytacja sklepów, które zgłosiły swój udział w konkursie. W dniach 15 — 20 września komisja ta po raz drugi zlustrowała sklepy.

W skład komisji konkursowej wchodzi przedstawiciele „Społem”, Zw. Rew. Spółdzielni RP, Zw. Samon. Chłopskiej. Przewidziano wiele nagród. Należy wyrazić żal, że do konkursu dopuszczono jedynie sklepy spółdzielcze. Za interesowanie konkursem inicjatywy prywatnej odbiloby się korzystnie na wyglądzie wszystkich sklepów. (2)

Chleb na kartki RCA

Wydz. Apropowizacji Zarządu Miejskiego miasta Gdańska zawiadamia, że karty żywnościowe z nadrukiem RCA mogą być rejestrowane w piekarniach miejskiej sieci rozdzielczej. W wypadku jednak, gdyby w piekarniach miejskiej sieci rozdzielczej wydawano chleb w mniejszych ilościach, pracownicy nie przysługują prawo do żadnego wyróżnienia ze strony RCA.

Równocześnie Wydział Apropowizacji zawiadamia, że pracownicy zakładów pracy, zaopatrywanych przez RCA, na żądanie wyrażone na piśmie mogą otrzymywać karty bez nadruku RCA — czyli otrzymywane karty mogłyby wówczas rejestrować i pobierać należne artykuły w miejskiej sieci rozdzielczej. W takich wypadkach jednak pracownicy nie mogą rościć żadnych pretensji do wyróżnienia, jeżeliby towary rozdzielone zostały w mniejszych ilościach, lub gorszych jakościach.

Prośba do ZOM-u

Mieszkańcy domu nr 6a, b i c przy Jaśkowej Dolinie we Wrzeszczu apelują tą drogą do ZOM, aby zajął od czasu do czasu na podwórko ich domu. Sterty cuchnących śmieci, wyrzucanych bezpośrednio na podwórko sprawiają nie tylko nieestetyczne wrażenie, lecz nie przyczyniają się także do podniesienia stanu sanitarnego tej części Wrzeszcza. (2)

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o N. i D. w Sopocie

Zawiadomienia

że w związku z uroczystościami wręczenia szfandaru Gdańskiemu Pułkowi Artylerii wznowia się członków Związku do stawienia się w dniu 19 września 7 roku o godz. 8 rano w lokalu Zw. w Sopocie, przy ul. Władysława IV Nr 9. (W razie możliwości w mundurach). Obecność obowiązkowa.

6452 Zarząd

Sprzedaż koni z publicznej licytacji

odbędzie się w majątku Średnie Gołębiewo, stacja kolejowa Gołębiewko pow. Gdańsk, w sobotę dnia 13 września godzina 12. 214-kw

CENTRA

Baterie suche i mokre latarki żarówki

poleca:

przedstawicielstwo na woj. gdańskie
Gdańsk-Wrzeszcz, Sienkiewicza 12/6
Ceny fabryczne! Ceny fabryczne!
Prowincja za zaliczeniem
1318-Wr

KLARKA OKRĘTOWEGO

tylko siłę pierwszorzędną przyjmie
firma
RUMMEL I BURTON
MAKLERZY I AGENCI OKRĘTOWI
Gdynia — Abrahama 26 6434

TEATRY

TEATR AKTORÓW — GDYNIA, Skwer Kościuszki, czwartek godz. 20 — „Freuda teoria snów” — z Wysocką i Sawanem.

TEATR AKTORÓW — Sopot — od dziś do dnia 16 bm. — „Egzotyczna kuzynka” — z Kłrą Peplowską.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa” — Kino nieczynne.
GDYNIA — „Atlantyk” — 7 zasłona.
GDYNIA — Dom Marynarki Woj. — „Lermontow”.

GRABÓWEK — „Pala” — „Knock - out”.
CHYLONIA — „Promieć” — „Romans Pajaca”.
OLIWA — „Polonia” — „Serena w Dolinie Słońca”.

Sopot — „Polonia” — „Cienie przeszłości”.
Sopot — „Polonia” — Wilki morskie.
Wrzeszcz — „Bajka” — „U schyłku dnia”.
Wrzeszcz — „Capitol” — „Mściwy i straszny”.
Gdańsk — „Światowid” — „Rywal Jego Królewskiej Mości”.

WEJHEROWO — „Św.” — „Synowie”.
PUCK — „Mewa” — „Ludzie i manekiny”.
TCZEWO — „Wisła” — „Niewdzięczny dedektów”.
STAROGARD — „Polonia” — „Wielki walc”.
BIAŁOGARD — „Bałtyk” — „Bohaterki Pacyfiku”.
SZCZECINEK — „Wolność” — „Kino nieczynne”.
KOSZALIN — „Polonia” — „Miłość na lekarstwo”.
KARTOZY — „Kaszub” — „Maria Luiza”.
LEBORK — „Fregata” — „Historia jednego fraka”.
ŚLUPSK — „Polonia” — „Pięciu zuchów”.

WYSTAWY

Wystawa „Stary Gdańsk w grafice i starodrukach” w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku w godzinach od 9 do 18 z wyjątkiem niedziel i świąt. W sobotę od 8 do 12. Wystawa przedłużona do 15.9 br.

DYŻURY APTEK

od dnia 6.9 do dn. 13.9 br.
GDYNIA i OKŁO: Apeka Świętojańska — ul. Świętojańska i Apeka Centralna — Plac Kaszubski.

Sopot: Apeka Nowa — ul. Stalina.
OLIWA: Apeka pod Orłem — ul. Armii Radzieckiej.

Wrzeszcz: Apeka Kaszubska — ul. Rokoszyńskiego.
Gdańsk: Apeka pod Lwem — ul. Nowy Świat.

GDANSKA FABRYKA OBRABIAREK

GDANSK, ŁAKOWA 35-38

zatrudni natychmiast:

KONSTRUKTORÓW maszyn, przyrządów, narzędzi,
TECHNIKÓW do biura fabrykacji,
PRAC. UMYSŁOWYCH, księgowych, kontrolerów,
referentów wydz. handlowego,
TOKARZY, ŚLUSARZY, SZLIFIERÓW, FREZERÓW.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne z dołączeniem odpisów świadectw przy muje Wydz. Personalny G.F.O. w godz. od 8 do 15. 2910-k

POLSKA YMCA w GDANSKU

uruchamia z dniem 1 października br. pod kierownictwem wybitnych sił prof. fersorskich kursy dokształcające

W PROGRAMIE: Kursy zawodowe

1. Kurs księgowości (początkujący i wyższy),
2. Kurs stenografii (początkujący i wyższy),
3. Kurs korespondencji handlowej,
4. Kurs kreślarski, z uwzględnieniem następujących specjalizacji:
 - a) architektoniczno - budowlanej
 - b) elektromechanicznej,
 - c) mierzniczej.

Kursy językowe

1. Kurs języka angielskiego (średni i wyższy),
2. Kurs języka francuskiego (średni i wyższy),
3. Kurs języka rosyjskiego,
4. Kurs języka włoskiego,
5. Kurs języka szwedzkiego.

Zapisy przyjmuje i informacji szczegółowych udziela Sekretariat Ogniska Gdańskiego Polskiej YMCA w Gdańsku — Wrzeszcz, przy ul. Uphagena 23—28 w godzinach od 10 do 19. 2915-K

Salon Gdyni „RIVIERA” Salon Gdyni

RESTAURACJA - BAR - DANCING

ŚNIADANIA — OBIADY — KOLACJE

W niedzielę Fiwe o'clock od 17-19 codziennie — od godz. 20 — program artystyczny występy solistek: tancerka charakterystyczna DOROTA oraz tancerka akrobatyczna WITTA orkiestra: BARNABAS FIGETTY Wyborowa kuchnia. Zam. stolików: 2-16-41. Gdynia, Bulwar Szwedzki 12

Do domu cudzoziemca

poszukiwana kucharka

ze znajomością kuchni domowej i wykwalifikowaną w wieku od 30 do 45 lat. Odpisy długoletnich świadectw wymagane przy zgłoszeniach. Oferty do „Dziennika Bałtyckiego” pod nr 6454. 6454

UWAGA! UWAGA!
przyjmujemy zamówienia na ziemniaki i warzywa w partiach wagonowych lub mniejszych, celem zaopatrzyć zimowego: „PLON” Gdynia
ul. Jana z Kolna 30, — tel. 266-88 288-D

Przetarg

Zakłady Państwowego Monopoli Spirytusowego w Gdańsku - Nowym Porcie ogłaszają przetarg nieograniczony na: rozmontowanie i wycofanie kotła parowego z kotłowni Zakładów P.M.S. w Gdańsku.

Podkłady kosztorysowe oraz informacje można otrzymać za zwrotem kosztów zł. 50 w Zakładach P.M.S. w Gdańsku — Nowym Porcie, ul. Oliwska Nr 14/15 w godzinach od 9-12.

Składanie ofert do dnia 17 września 1947 r. do godz. 11-ej, otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11.30. 544-sk

Przetarg

Zakłady Państwowego Monopoli Spirytusowego w Gdańsku - Nowym Porcie ogłaszają przetarg nieograniczony na: uzupełnienie i wyremontowanie instalacji elektrycznej w Zakładach P.M.S. w Gdańsku.

Podkłady kosztorysowe oraz informacje można otrzymać za zwrotem kosztów zł. 50 w Zakładach P.M.S. w Gdańsku - Nowym Porcie, ul. Oliwska 14/15 w go dzinach od 9-12.

Składanie ofert do dnia 15 września 1947 r. do godz. 11-ej, otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11.30. 545-sk

Przetarg

Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego Okręgu Pomorskiego, Sopot, ul. Marsz. Stalina 694, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie budynku dla transformatora w Państwowej Fabryce Beczek i Kadzi w Gdańsku, przy ul. Wiślanej nr 4. Słpe kosztorysy za zwrotem kosztów, otrzymać można w Wydziale Technicznym Zjednoczenia w godzinach od 9 — 15.

Oferty w zalakowanych kopertach składać należy do dnia 17 września br. do godz. 12. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12 min. 15.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy. 2911-K

POSZUKUJE jednego, dwóch pokoi z kuchnią centrum Gdyni wzgl. blisko, kosztu zwrotu. Oferty pod nr 2525. 6387

UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty, kartę RKU ewakuacyjną, odcinek zameldowania. Merkuszek Dominik, Gdańsk, Dolna 17-10. 2127-Kl

UNIEWAŻNIAM zgubiony numer portowy 2157 Mchuta Wiktor. 1306-Wr

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie tymczasowe (rehabilitacja). Durszyńska Ela, Gdańsk — Siedlice. 2128-Kl

UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenia na meble wydane OUL Gdańsk Nr Dz. 4869-V-47 z dnia 28.V.47 na nazwisko Leń Helena. 2131-Kl

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę ewakuacyjną Wilno i zaświadczenie na meble wydane przez PUR Gdańsk na nazwisko Leń Helena. 2132-Kl

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewakuacyjną nr P482 wydaną w Wilnie na nazwisko Mickiewicz Jadwiga. 2136-Kl

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację kolejową Nr 336 na nazwisko Kaczowska Maria. 6438

UNIEWAŻNIAM skradzione: kartę rozpoznawczą, zaświadczenie repatriacyjne na nazwisko Korakiewicz Wacław. 6439

UNIEWAŻNIAM skradzione 5 odcinków zameldowania na nazwisko Budynowska Zofia, Halina, Irena, Barbara, Ryszard, księżkę Uberp. Budynowska Zofia. 6446

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód osobisty wraz z obywatelstwem, zaświadczenie repatriacyjne i zaświadczenie z przynależności pracy z Niemiec na nazwisko Nowicka Seweryna 6447

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę wybrania i kartę rozpoznawczą na nazwisko Bober Aniela, Gdynia, Żeromskiego 18 m. 3. 449-R

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę RKU Krosno - Odra Nr 4000, na nazwisko Stańczyk Kalist. 1326-Wr

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, kartę rejestracyjną RKU Sławno, kartę rozpoznawczą, odcinek wymeldowania z gminy Żukowo. Tadeusz Oleksyk. 2916-K

ZAGUBIONA kartę rejestracyjną RKU Sławno unieważniam. Baran Stanisław, Kowalewiczki — pow. Sławno. 2917-K

UNIEWAŻNIAM zgubioną księżkę zakupów Nr 9-18-47 wydaną przez Polski Monopol Tytoniowy na nazwisko Kwieciński Franciszek Pszczółki, pow. Gdańsk. 6414

WOLNE POSADY

POTRZEBNY od zaraz majster karmelaz. Firma prywatna. Oferty: Dz. Bałt. pod 6349. 6349

POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem i praniem. Wrzeszcz, ul. Dekerta 3-1. 2135-Kl

EKSPEDIENTKA branży rzemieślniczej - wędliniarz potrzebna od zaraz. Bracia Zdrojewscy, — Gdynia, Świętojańska 100. 6440

POTRZEBNA młoda praktykantka biurowa. Zgłoszenia Gdynia skrytka pocz. 124. 6441

POTRZEBNA energiczna gosposia z gotowaniem do wszystkiego. Kowalski, Gdynia, Starowiejska Nr 24. 6442

POTRZEBNA dziewczyna do wszystkiego uczel- nia, lubiąca dzieci. Świętojańska 21-2. 6445

POMOC DOMOWA gotowaniem — potrzebna. Skwer Kościuszki 16 m. 8. 6450

POTRZEBNA wychowawczyni do dzieci. Wrzeszcz Własna Strzecha 18b-9. 546-sk

POMOC domowa potrzebna od zaraz. Wrzeszcz, Libermanna 46 a m. 6. 1331-Wr

KRAWCOWA - KROJCZYNI potrzebna od zaraz oraz pomocnica domowa. Wrzeszcz, ul. Sienkiewicza 9 m. 2. 1325-Wr

Centralny Zarząd Wytwarzania Materiałów Budowlanych Oddz. w Gdańsku - Oliwie, Al. Grunwaldzka 521 poszukuje BUCHALTERA ze znajomością księgowości przebiegowej i ramowego planu kont. Oferty wraz z życiorysem składać należy w Wydziale Personalnym. 2914-K

WSPÓLNIA na kierownika stanowiska poszuki- kupa poważne przedsiębiorstwo eksportowe — importowe celem otwarcia Oddziału w Gdyni lub Gdańsku z gotówką 250.000. Poważne zyski zapewnione. Oferty pisemne zderygowanych — „Centrum”, Warszawa, Frascati 2. 213-Kw

POSAD POSZUKUJA

KWALIFIKOWANA siła krawiectwa damskiego poszukuje pracy od zaraz. Zgł. D. Fedewicz — Gdynia IV, Sambora 78. 6432

MAJSTER filolog, angielskiej, znający języki francuski, rosyjski, przyjmując tłumaczenia handlowe, naukowe, inne. Wrzeszcz, Jaśkowa Dolna 32 b, Dz. Bałt. pod „Tłumaczka”. 6423

OGRODNIK - ROLNIK, samotny poszukuje pracy. Wrzeszcz, Brzozowa 3a-1. Nadolski. 2137-Kl

MAŚYNIŚKA poszukuje posady z mieszkaniem pilno. Oferty do Dz. Bałt. 6448

BUELOWA i kelnierka fachowe siły z mieszkan- kaniem — pilno. Oferty Dz. Bałt. 6449, 6448

KSIEGOWY - BILANSISTA przyjmie pracę stałą, dorywczo. Oferty, Wrzeszcz, Wajdeloty 9 pod „Bilansista”. 2139-Kl

NAUKA

CHESTERFIELD'S COLLEGE. Zapisy — angielski — dorosli — dzieci. Wrzeszcz, Grunwaldzka 44 1365-Wr

KORRESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Informacje Lublin, skr. pocz. 103. 209-kw

ROZNE

IA) AKUSZERKA RYNG - ŚMIAŁOWSKA — Wrzeszcz, Grunwaldzka 220 III p. 1134-M

AKUSZERKA warszawska, długoletnia praktyka — Porady, zamówienia — Wrzeszcz, Morska 6-3. 1260-Wr

DR PODKORMORSKI, choroby skórne i wenerycz- ne — powoli. Gdynia, Świętojańska 73 II wejście Tel. 211-23. 6369

ZGINIĘTA wileńska — jasnej maści i no roczna prosię o odprawienie za dużą nagrodą prof. Morzycki — Ak. Lekarska. 2130-Kl

TANCÓW nowoczesnych wyuczył prof. Michałkow- wicz, Wrzeszcz, Piłkiewicza 4 — sul. dojeżdża Morska II bożna, prawa. 2134-Kl

WYMIENIE 2 opony 5.50 razy 17 na 2 4.50 razy 17. Zgłoszenia pod „BC”, Wrzeszcz, Libermanna 46 m. 4. 1330-Wr

NOWIŃSKI Kazimierz, korektor fortepianów, harmonii i szkół poszukuje kapitału na produkcję mechanizmów, remonty ewent. budowę fortepianów typu oszczędnościowego. Wrzeszcz — Grunwaldzka, 162. 1235-I

POSZUKIWANIA RODZIN

IZABELI i Stefani Rozmarynowskiej, które wyjechały 1946 r. z Kerkastanu do Polski poszuki- kuje brat. Zgłoszenia o losie wymienionych — niedługo. Rozmarynowski Józef, Gdynia, Morska 112B. 1237-I

GENNIK OGŁOSZEN

zamieszczany jest
w poniedziałki
środy i piątki

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK”

Redaktor Naczelny: TADEUSZ ULANOWSKI

Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 10 do 11, sekretarz od godz. 10 do 12 w niedz. i święta interesantów nie przyjmuje. Reklamistów nadesłanych redakcji nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: Gdynia, ul. Mściwoja 9.

Telefony: Redakcja 2-22-60. Administracja 2-63-60.

Biuro ogłoszeń i prenumerata 222-07. Kolportaż 2-73-89.

Prenumerata wraz z opłatą pocztową za 1 miesiąc zł. 80. Opłaty za prenumeratę należy wpłacać na konto PKO — Gdynia Nr XI. — 4004. Złożone w drukarni „CZYTELNIK” Nr 8 w Gdyni. Odbito w drukarni państwowej „Dom Prasy” w Gdańsku. W-09752

Okrety drewniane i stalowe

W naszym 20 wieku jesteśmy niezwykłe dumni z osiągnięć technicznych na każdym polu — mamy radio, telewizję, radar i bombę atomową. Mamy wiele rzeczy, o których nie śniło się naszym przodkom. A jednak pomimo całego postępu technicznego nie potrafimy budować tak solidnie i trwale jak budowali nasi przodkowie. Cementowe zbiorniki na wodę, zbudowane w Adenie jeszcze przez Egipcjan, używane są po dziś dzień, nie wykazując żadnej rysy — natomiast nasz beton po kilkudziesięciu latach zaczyna się psuć i kruszeć.

Jeżeli zabawimy się w porównania w dziedzinie budownictwa okrętowego, to musimy stwierdzić, że budujemy dzisiaj tandety, w porównaniu z tym, co budowano temu lat 150. Chociaż przeszliśmy w budownictwie okrętowym z drewna na stal, to jednak nie przedłużyliśmy wieku okrętów — na odwrót — skróciliśmy go bardzo znacznie. W naszych czasach statek liczący 20 lat, jest statkiem starym i zużyтым. Statek liczący ponad 30 lat ma przeżarte burty i nadaje się jedynie do rozbiórki na złom. A jak było dawniej?

Łódź bojowa u Wikingów dziedziczyła syn po ojcu i często pływali na niej jeszcze wnuki. Słynny okręt flagowy admirała Nelsona — HMS Victory — na którym narodowy bohater angielski poległ

w swej zwycięskiej bitwie pod Trafalgar, liczył ni mniej ni więcej tylko 40 lat wieku, gdy brał udział w tej bitwie. Dziś okręt wojenny liczący 40 lat wieku (tj. zbudowany około roku 1907) nadaje się tylko chyba na pływające kosza ry. Dawniej na takich okrętach wygrywano bitwy morskie.

Jeszcze lepszą karierę zrobił francuski okręt wojenny „Ocean”. Zbudowany za czasów „ancien regime”, przetrwał

Koniec cygar dla dzieci

Widok dzieci, palących 10-centymetrowe cygara, będzie już wkrótce należał w Burmie do przeszłości. Burmańczycy są narodem nieopanowanym palaczy. Mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczynki, wszyscy palą cygara.

Obecnie dzienniki rozpoczęły kampanię, wzywającą rząd do pójścia za przykładem rządu Pendzabu i wydania zakazu palenia przez dzieci do lat 16. „Jeżeli Indie mimo wszystkich zamieszek i trudności — pisze jeden z dzienników — miały czas na zatroszczenie się o swoich dorastających obywateli, dlaczego Burma nie miałaby pójść za ich przykładem?”

Zakaz palenia — twierdzą dzienniki — będzie sprzyjał zdrowemu i prawidłowemu rozwojowi fizycznemu, intelektualnemu i moralnemu młodzieży burmańskiej.

Uzasadnione zgorzienie

Znana aktorka filmowa Tallulah Bankhead wystąpiła gościnnie na koncercie w klubie sportowym młodych chłopców. Po przedstawieniu do garderoby jej wszedł sekretarz klubu i powiedział: — Chłopcy są pani naprawdę niezmiernie wdzięczni. Byli tak przejęci wypowiedzią pani występu, że już od tygodnia zaczęli czytać w pani biografię.

— Boże! — zawołała Tallulah przerażona. — Coż za nieodpowiednia lektura dla dzieci!

J. FELDMAN

**BISMARCK
A
POLSKA**

**CZY
TEL
NIK**

STRON 430
ZŁ 770

Niemcy wstępują do Legii Cudzoziemskiej

Co miesiąc 350 osób w Niemczech i Austrii zgłasza się do służby w francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Zaangażowani żołnierze zostają następnie wysłani do Marokko, a stamtąd do Afryki Północnej.

Należy przypomnieć, że wielka ilość nazistowskich przestępców wojennych członków SS i SD, znalazła już schronienie w Legii i walczą obecnie w Indochinach w mundurach francuskich.

Przyjdzie czas i na to

Do willi naprzeciwko wprowadzili się nowi lokatorzy. Pani Marysia była bardzo zainteresowana nowymi sąsiadami i wiele czasu spędzała przy oknie.

— To jest, zdaje się, bardzo dobre małżeństwo — powiedziała do męża. — On ją całuje przed każdym wyjściem z domu i jeszcze z ulicy kiwa do niej ręką. Dlaczego ty tego nie robisz?

— Bój się Boga, Marysiu — zaprotestował mąż — przecież ja jej jeszcze nie znam!

Wielką Rewolucję, epokę Napoleona i doczekał się powrotu Bourbonów. Liczył sobie prawie 100 lat wieku, gdy wycofano go ze służby czynnej w marynarce francuskiej. Do ostatnich lat był jej dumą, nosząc po kolei flagę usianą 11-imi burbońskimi, republikańską „tricolore”, banderę cesarstwa i znowu lilie. Trzy pokolenia marynarzy służyły na jego pokładzie i głos jego armat był starszy, niż głos najstarszego kapitana, który ostatnio nim dowodził — a kapitan ten miał mocno siwe włosy.

W naszych czasach rekord długowieczności i bojowej sprawności osiągnęły okręty rosyjskie. Znanym nam z przedwojennej wizyty w Gdyni, liniowiec „Marat”, spuszczony na wodę w roku 1911 i noszący za carskich czasów nazwę „Petropawłowski”, obecnie „Sewastopol”, przetrwał pierwszą i drugą wojnę światową i działał jego trzymały w szachu niemiecką flotę wojenną tak w pierwszej wojnie światowej jak i w drugiej. Tak samo jego siostrzanym okrętem, „Ganгут”, obecnie „Oktabskaja Rewolucja”, spuszczony na wodę również w roku 1911, przetrwał dwie wojny światowe i w obu tych wojnach dzielnie bronił ojczyzny. Okręty te mogą być słuszną dumą stoczni i konstruktorów rosyjskich, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że z wybudowanych w tym samym czasie liniowców angielskich, już żaden od dawna nie jest w służbie czynnej.

Nadmienić warto, że przy budowie „Petropawłowska” (obecny „Sewastopol”) na Stoczni Bałtyckiej w Petersburgu, pracował niegdyś inż. Białeiewicz, późniejszy pierwszy dyrektor Stoczni Gdynskiej, zmarły na krótko przed wojną. (K—t.)

HIGAWKI

Straż pożarna podpala Gdynię

W czasie sobotniego capstrzyki, poprzódającego Święto Lotnicze, po ulicach Gdyni maszerowała orkiestra i Marynarka Wojenna z pochodniami. Wyglądało to bardzo malowniczo. Z tym właśnie malowniczym widokiem pod powiekami gdynianie udali się na spoczynek.

Nagle rozdzierające wycie czterech syren alarmowych poderwało wszystkich na nogi. Gdynianie podbiegli do okien i ujrzeni — defiladę Straży Pożarnej. Również z pochodniami. Kiedy publiczność była już dostatecznie zdenerwowana wyciem, Straż zaczęła rzucać pochodnie na ulice 10 Lutego. Pochodnie, oczywiście, zgasły, ale co się ludzie najedli strachu, to się najedli. Byli tacy, którzy już byli zupełnie pewni, że to trzecia wojna.

I po co to Straży potrzebne — bez potrzeby denerwować maluczkich? Całe szczęście, że podobno Zarząd Miejski ma zamiar zmniejszyć Straży kontyngent wycia. Wył będzie można tylko w czasie extra-pożaru.

B. P. ?

Kochamy się w skrótach tak bardzo, że chociaż 90 proc. ich nie rozumiemy, ciągle wymyślamy inne. Na przykład alica, przy której uplasował się okazały gmach Zarządu Miejskiego m. Gdyni jest opatrzona tabliczką: „ul. Czolgistów B. P.”

B. P. ? Skrót ten otwiera szerokie pole do domysłów. Ludzie, zaprawieni w rozumowaniu na zasadach dedukcji, twierdzą, że B. P. oznacza „była Piłsudskiego”, ponieważ tak właśnie nazywała się ta ulica przed wojną.

Bo niektórzy obstają przy „błogosławionej pamięci”.

Tylko nieliczni wiedzą, że B. P. oznacza „Brygadę Pancerną imienia Obrońców Westerplatte”. Ponieważ nazwa taka jest nieco przydługa i trudno ją zapamiętać, dlatego nie pozostać przy samym „Czolgistów” bez tajemniczego „B. P.?”

TRĄBKA EUSTACHIUSZA

Dziw, jak ludzie lubią opowiadać o swoich chorobach. Im cięższa choroba, tym lepiej. A jak już ktoś przeszedł, broń Boże, jaką operację, to ma na całe życie zapewniony temat do towarzyskiej rozmowy.

Pewna bardzo zdrowa pani była niedawno na małym zebraniu towarzyskim. Było kilka osób. Jeden pan był właśnie w trakcie opowiadania o zapaleniu ucha środkowego.

— „...i, państwo” sobie wyobrażają, że musieli mi to ucho przepłukać. Miałem już zapalenie trąbki Eustachiusza...”

— Ach to głupstwo! — zawołała jakaś pani. — Ja miałam już płukanie żołądka. Państwo wiedzą, bierze się taką rurkę...

Po dokładnym opisie procesu płukania ucha środkowego i żołądka — towarzystwo przeszło o chodzą do chorób epidemicznych. Słowami: szkarlatyna, tyfus, cholera, zapalenie opon mózgowych — rzucano jak piłkami do ping-ponga.

Bardzo zdrowa pani chciała wziąć udział w rozmowie. Ale z czym miała zacząć — z katarrem? Więc westchnęła cicho:

— A ja się nie mam czym pochwalić... (t.)



Wsiadli i pojechali. Krajobraz zmieniał się powoli, znikły wielkie łąki i pola, gęstniały zabudowania, drogi załadniały się, ziemia czerniała, niebo zaciągało dymami. Potem wyrastały kominy i wieże szybowe, pola zanurzały się w ugorzyska i hałdy, ludzie byli znużeni o zmęczonych oczach i ociężałych ruchach, chude kobiety nie ukrywały już, że są ciężarne, a dziewczyny były brzydkie i blade. Koło dróg uganiały obdarci i kudłaci chłopcy o chytłych oczach, o minach doświadczonych starych ludzi. Między nimi plątały się dziewczynki, również brudne i obdarte, nieuczesane i blade. Dzieci te nie umiały się śmiać. Ich śmiech był jęczotliwy, zły, kpiący.

— Teraz dopiero rozumiem Meuniera i Zolę — zauważyła skupiona Tina.

Żegota nic nie odpowiedział. Nie wiedział zresztą co jej odpowiedzieć. To był jego świat, temu tylko zrozumieli, gdy tymczasem Tina przychodziła do niego, jak przyszła na przykład do tamtej panoramy w Waterloo. Może i dla niej to wszystko, na co teraz patrzy, jest jakimś ponurym kiczem życia, jakimś jarmarcznym panoptikum, do którego można przyjść, przeżyć pewne wzruszenie, zaspokoić głód jakiejś sensacji i odejść z ulgą. A może krzywdzi ją takim posądzeniem?

— Teraz ich dopiero rozumiem! — powtórzyła znowu.

— Przedtem pani ich nie zrozumiiała?

— Nie... To pan, panie Żegota, pochodzi z takiego środowiska?

— Już mówiłem pani kiedyś w Brukseli, w tamtej kawiarni...

— Ojciec pana był górnikiem?

— Mówiłem, że szewcem. Brat tylko był górnikiem i ja także. Lecz tylko przez kilka lat.

— A potem?

— A potem poszedłem w świat.

Szli czarną błotnistą drogą między domkami górników. Na progu stały znowu kobiety z dużymi, wypiętymi brzuchami, brudne i kudłate, otoczone krzykliwymi dziećmi. Patrzyły z niechęcią na Tinę, takowały jej urodę, udzielały sobie wzajemnie jakichś uszczypliwych uwag, chichotały za nimi, a dzieci wybiegały na drogę i krzyczały w niezrozumiałym żargonie walońskim.

— Jak widzę, nie lubią naszego widoku! — zauważyła Tina.

— One nie lubią młodości i urody pani. Po prostu zazdroszczą jej pani. Żal je trawi, że nie mogą być młode i ładne.

— A co myślał na widok pana?

— Myślał o swej pierwszej miłości...

— Aha! — mruknęła zgaszona i zamyślona.

— Lecz skąd pan wie, że one tak myślą o mnie i o panu? — zapytała po chwili.

— Przecież wyszedłem z tego środowiska.

— Aha!...

Szli znowu w milczeniu, omijali przeźornie ogromne kałuże, odprowadzani oczami kobiet i dzieci. Mężczyźni oglądali się za Tiną, cmokali głośno i wybuchali głośnym, rubasznym śmiechem na uwagę któregoś ze swych kolegów.

— Mam takie wrażenie, że idę naga między tymi ludźmi! — rzekła z niechęcią. Rozbierają mnie oczami i taksują...

— Jak tamten chłopiec Godive z Coventry?

— Tam był podziw, tu jest pożądanie i zawiść...

Dochodzili już do domu inżyniera, domki górnicze i ludzi zostawili za sobą. Dzieci wróciły do przer-

wanej zabawy, gdy Tina zatrzymała się i parsknęła śmiechem.

— Panie Żegota! A jest tu gdzie „rozdartą sosa”?

— Przecież pani daleko do Joasi.

— Lecz do Judy ma to pan bardzo podobny



— Przecież nie ja pania, lecz pani mnie skłoniła do pokazania mego „kraju lat dziecięcych”.

— Lecz mimo tego podobne to, że uciekliśmy Żeromskiemu z jego książki.

— Być może. Oto niech pani patrzy — i wskazał na kilkoro dzieci, bawiących się w rymszoku. Rynsztokiem ciekła leniwie brudna woda, przesycona smarami z kopalni. Tworzyły się w niej duże tęczowe pawie oka. Dzieci nabierały ją w dłonie i przelewały z wysoka. Usiłowały wylowić z niej mieniące się kolory.

— To jest bardzo moje! — dodał jeszcze.

Tina nie nie odrzekła, tylko znowu spojrziała w oczy jego tym dziwnym, nienazwanym gestem, wywołującym przekonanie, że nie ma w nich zdrady.

Pan inżynier wybiegł na próg i powołał ich hałasliwie. Za nim wyszła jego gruba żona, dobrotnie uśmiechnięta, za żoną piskliwie rozszczękany piesek, a za pieskiem Zany, ich jedynaczka, koleżanka Tiny z uniwersytetu. Zany była chuda, o cierpiącym wyrazie z przyszczeni na twarzy, o wspaniałych błękitnych oczach, ocienionych długimi czarnymi rzęsami. Oczy te były urzekające, łagodne w spojrzeniu, pełne słodyczy.

Inżynierostwo poprowadzili w triumfie swych gości do paradnego salonu. I znowu Żegota zauważył z niesmakiem, że salonik ich był przeładowany konsolkami, postumentami, figurkami z gipsu i alabastru, a na otomanie siedział wypchany pies o wytrzeszczonych szklanych oczach. Musiał go pogłaskać i pochwalić, jako tego wymagał dobry ton w belgijskim domu, musiał wysłuchać rzewnej i rozczerwającej jego historię, opowiedzianej ze wzdychnięciem przez astmiczną panią inżynierową, musiał wyrazić żal, że taka mądra psina zdechła z przejeżdżenia. (Ciąg dalszy jutro)

Szybka orientacja

Pewna Amerykanka jechała autem ze swym małym synkiem przez Long Island z szybkością około 90 km. na godzinę. Nagle zauważyła w reflektorze, że jedzie za nią policjant na motocyklu. Zamiast zwolnić, przyspieszyła tempo i prowadziła auto z szybkością 100 km. Odwróciła się i zobaczyła, że zamiast jednego jedzie już za nią dwóch policjantów. Przyspieszyła więc do 120 km., ale wnet zauważyła, że ściga ją już trzech motocyklistów.

Nagle zauważyła w niewielkiej odległości stację benzynową. Zatrzymała przed stacją auto i wypuściła swego synka, który szybko pobiegł do pokoju, oznaczonego skromną tabliczką „dla panów”.

W tym momencie nadjechali trzej policjanci. Pół chwili wahania kierowczyni zawołała do nich radośnie: — A co? Zażołę się, że myśleliście, że on nie zdąży!

Dokładny rachunek

Robotnik z elektrowni naprawiał w pokoju zepsuty kontakt. Właściciel mieszkania zgłaszał się z zainteresowaniem jego pracy i zadawał mu liczne pytania, a po jego wyjściu oświadczył żonie: — Teraz, jeśli się coś zepsuje, będę już sam wiedział co zrobić.

Nadszedł rachunek z elektrowni, figurowały zaś w nim następujące pozycje: „Kontakt 75 złotych. Instalacja 150 złotych. Porada techniczna 500 złotych”.



— Jekto, znasz łodzie, który ukradł wóz i nie meldujez milicji?

— Jeszcze czekam. Może założy nowe opony.

SPORT

Mistrzowie Polski w piłce nożnej i boksie na jubileuszu 25-lecia Gedanii

KKS Gedanii, obchodząca jubileusz 25-lecia istnienia, sprowadza 2 mistrzów Polski w piłce nożnej Polonia (Warszawa) i w boksie ŁKS (Łódź). W sobotę o godz. 16.30 przeciwnikiem Polonii będzie mistrzowska drużyna Pomorza Pomorzanie (Toruń). Zespół ten porażczy się może wieloma zwycięstwami w tegorocznych rozgrywkach o wejście do ekstraklasy piłkarskiej. W drużynie tej wyróżnia się doskonała pomoc z Osmańskim na czele oraz linia ofensywna, mająca takich zawodników, jak Kossobudzki, Kamiński, Rembecki i inni. Następnego dnia t.j. w niedzielę Polonia grać będzie o godz. 17 z Gedanią.

Miłośnicy boksu będą mieli wielką atrakcję w postaci spotkania drużynowego mistrza Polski ŁKS z Gedanią. Na czoło emocjonujących walk wysuwa się sensacyjny pojedynek między mistrzem Polski Olejnikiem, a będącym w doskonałej formie Chychłą. Do rzędu ciekawych spotkań zaliczyć należy też walki ex-mistrza Polski Stasiaka z mistrzem Polski juniorów — Zielińskim II, następnie ex-mistrza Polski Niewiadziła z Szalkowskim i b. vicemistrza Europy Pisarskiego z Doleckim.

Tegoż dnia o godz. 14 na stadionie miejskim we Wrzeszczu rozpoczynają się zawody lekkoatletyczne w konkurencjach

pań i panów z udziałem wielu doskonałych zawodników. Prócz tego amatorzy gier sportowych oglądać będą mogli interesujący czwórmech w siatkówce i koszykówkę z udziałem zespołów męskich Brdy (Bydgoszcz), Unii (Tczew), Pomorzanie (Toruń) i Gedanii oraz zespół pań KKS (Poznań), Pomorzanie, (Chojnice) i Gedanii.

Jak z powyższego programu wynika, organizatorzy postarali się, żeby impreza obitowała we wszelkie spotkania z różnych dziedzin sportowych, stojących na najwyższym poziomie.

Partyzant (Kielce) — Milicja (Gdańsk)

Dziś o godz. 17 na stadionie miejskim we Wrzeszczu odbędzie się spotkanie piłkarskie w ramach rozgrywek o mistrzostwo Polski MO między doskonałym zespołem Partyzanta Kielce, a reprezentacją milicji okręgu gdańskiego. Zwycięzca dzisiejszego spotkania zmierzy się w finale w walce o prymat w piłce nożnej drużyn milicyjnych z WMKS Katowice. Oba zespoły wystąpią w najsilniejszych składach.